

Ceny

bez dor.
inu m
z dostaw

z przesł.
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimum. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrycznik, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem niejść 25 proc. Zastrzeżenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadesłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Złomowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-22.

Indie zrywają związki z Imperjum.

Proces rozluźniania węzłów łączących imperjum brytyjskie z największym jego zamorskim składnikiem Indiami postępuje za rządów Labour Party z szybkością odwrotną do liberalnego kursu, jaki pod inspiracją pp. Macdonalda i Hendersona zainicjował najbardziej z dotychczasowych „wice królów” ustępczo nastroszony lord Irwin. Złożył on mianowicie sprawozdanie rządowi londyńskiemu, w którym przedstawił obecny stan rzeczy w Indiach, jako nie do utrzymania na dalszą metę, czem skłonił czynników rządzących do wydania uroczystej deklaracji, stwierdzającej, że Anglia poczuwa się do zobowiązań, złożonych Indjom jeszcze w r. 1917, wedle których opracowana ma być nowa konstytucja, uwzględniająca narodowe postulaty Hindusów. W tym celu zwołana ma być konferencja, złożona z przedstawicieli rządu angielskiego i Hindusów, a wspólnie opracowany projekt ustrojowy dla Indji ma zostać przedłożony do zatwierdzenia parlamentowi.

Rząd brytyjski spodziewał się, że zarówno ta deklaracja, jak i zaproszenia do Londynu wywoła pojednawcze nastroje wśród politycznych czynników indyjskich. Spotkał się jednak z gorzkim zawodem, gdyż pojednawczość jego uznana została przez te czynniki raczej za dowód coraz gorszego samopoczucia Anglii w Indiach i w reakcji wywołała jeszcze bardziej, aniżeli dotychczas, bojową konsolidację żywiołów niepodległościowych u Hindusów.

Na wszechindyjskim kongresie narodowym, otwartym w Lahore 24 grudnia ub. r., w obecności 30.000 uczestników zapanował z miejsca nastrój ekstremistycznie wrogi wobec Anglii, a hasło mahatmy Gandhiego „non cooperation” i „civil-disobedience” do minowało nieprzejednanie nad obradami. Doszło do tego już, że nawet sam Gandhi krytykowany jest przez Hindusów za swoją rzekomo dość miękką postawę wobec imperjum, a ta nieufność wyraziła się przede wszystkim w fakcie powołania na przewodniczącego kongresu przedstawiciela skrajnych niepodległościowców Pandit Nehru, domagającego się stosowania bezwzględnych metod wobec Anglii, zerwania wszelkich stosunków z Londynem, ukonstytuowania własnego rządu narodowego, zorganizowania strajku generalnego i bojkotu wszelkich władz angielskich w Indiach.

Ten nieprzejednany nastrój kongresu nakazał i Gandhiego uderzenie w silniejszy, rewolucyjny ton, co wyraziło się w postawieniu wniosku, domagającego się pełnej niepodległości dla Indji i odrzucającego zaproszenie na wspólną konferencję do Londynu. Wniosek został oczywiście przyjęty, aczkolwiek nie zadowalał ekstremistów, którzy domagali się już zaraz zastosowania metody „action direct” wobec Anglii. Uchwalenie też wniosku Gandhiego nie przesądza wszczęcia takiej akcji w masach. Przewodniczący kongresu dowodził, że kon-

stytucja dominjalna, projektowana przez Londyn, zgoła dziś już nie odpowiada aspiracjom narodowym Indji, że byłaby tylko cieniem autorytetu dla garstki lojalnie usposobionych Hindusów, w istocie zaś stałaby się środkiem do uciskania i wyniszczania mas. Dlatego też akcja narodowa iść musi w kierunku propagandy za niepłaceniem podatków, bojkotem zagranicznych surowców i towarów brytyjskich. Mimo znakomitych urodzajów i wysokich dywidend, o „zasługach” imperjum względem Indji niewymownie świadczą nędzne lepianki i nagość ludności. Mowy też niema o tem, aby Hindusi przyjąć mieli odpowiedzialność za długi, które Anglia w ich imieniu zaciągnęła.

Indie zrywają związki z imperjum.

Tryumfujący pochod nacjonalizmu w tym kraju, tak bezwzględnie dotychczas eksploatowanym przez Anglię, jest bezprzykładny, jeśli się zważy olbrzymie, niespotykane gdzieindziej trudności polityczne, wyznaniowe, gospodarcze i kulturalne, jakie proces ten miał do zwalczenia. Jest ten proces jednym z kapitalnych przykładów zwycięstwa nowej zasady organizacji politycznej po wojnie światowej, z drugiej zaś strony rozpadania się starego liberalnie imperialistycznego systemu, dzięki któremu mogła poprzez wiek 19-ty aż do r. 1914 triumfować niemoralna nawskróś ideologia wyzysku słabszych przez silniejszych.

Najbliższa przyszłość okaże, jakie konsekwencje wysunie rząd socjalistyczny w Anglii wobec stanowiska,

zajętego przez kongres w Lahore. Czy mimo tego stanowiska, dążyć będzie p. Macdonald przeciw do urzeczywistnienia wspólnej konferencji, która po gruntownym przygotowaniu miałaby się odbyć na wiosnę 1931 r.? Czy jednak rząd p. Macdonalda doczeka tej wiosny i czy jego domniemany następca, rząd konserwatywny, podejmie inicjatywę swego poprzednika? Czy wogóle taka konferencja — wobec uchwalenia przez kongres wniosku Gandhiego — jest jeszcze aktualna?

W świetle wszystkich powyższych zagadnień i trudności, fakt rysujących się po wojnie posad imperjum brytyjskiego ujawnia się z wyrazistością, wręcz dramatyczną.

—□—

Otwarcie drugiej konferencji haskiej.

Haga, 3 stycznia (PAT.) Jaspar, który przewodniczył pierwszemu posiedzeniu konferencji, w przemówieniu swoim wyraził podziękowanie przede wszystkim królowej Wilhelminie za gościnność okazaną uczestnikom konferencji, poczem złożył hołd pamięci ministra Stresemanna i powitał nowych delegatów, którzy nie brali udziału w obradach sierpniowych, to jest premiera Tardieu i ministrów Moldenhauera i Schmidta. Następnie Jaspar zwrócił się z powitaniem do przedstawicieli Austrii, Węgier i Bułgarii, których wezwano do współdziałania w celu nadania pracom konferencji pełniejszego charakteru. Jaspar przypomniał, że pierwsza konferencja haska przechodziła trudne momenty i zakończył, wyrażając decyzję podjęcia tej pracy pragnieniem zbliżenia pomiędzy narodami i szczerą wolą ugruntowania pokoju.

Haga, 3 stycznia. (PAT.) Powszechnie przypuszczano, iż druga konfe-

rencja haska potrwa najdłużej do 17 bin., na co wskazuje fakt, iż generalny sekretarz konferencji sir Morris Hankev musi wraz ze sztabem swoich współpracowników powrócić w dniu 18 bin. do Londynu w celu podjęcia przygotowań do morskiej konferencji rozbrojeniowej, której jest głównym sekretarzem.

Na sesję Rady do Genewy nie wyjadą główni delegaci konferencji haskiej. O ile stan obrad w Hadze na to pozwoli, wyjadą na kilkudniowy pobyt do Genewy Briand i dr. Curtius.

Berlin, 3 stycznia. (PAT.) We czwartek o godz. 21.30 członkowie delegacji niemieckiej z ministrem spraw zagranicznych Curtiusem wyjechali do Hagi. W godzinach popołudniowych opuściła Berlin część współpracowników delegacji i personelu technicznego, udając się do Hagi.

Haga, 3 stycznia. (PAT.) Tardieu, Jaspar, Moreau i Franqui odbyli konferencję.

W atmosferze podniecenia.

Haga, 3 stycznia (PAT.) Rokowania w sprawie planu Younga rozpoczęły się w atmosferze podniecenia, która — jak tu powszechnie utrzymują — będzie się wzmacniała coraz bardziej. Poważnie przyczynił się do tego fakt, iż nacjonaliści niemieccy mają do czynienia z rządem, którego autorytet został poważnie podważony przez ostatnie wystąpienie Schachta i który udał się do Hagi, mając z góry to przeświadczenie, że najpóźniej tuż po konferencji będzie zmuszony podać się do dymisji. W tutejszych kołach politycznych wyrażają opinie, że wprawdzie plebiscyt 29 grudnia 1929 r. w sprawie przyjęcia lub odrzucenia planu Younga zakończył się niepowodzeniem nacjonalistów, niemniej jednak wykazał istnienie bloku milionowych rzesz wrogich wszelkiej myśli pokojowej, gotowych każdej chwili narzucić swoją

wolę społeczeństwu niemieckiemu. — Zdaniem tych kół, od śmierci Stresemanna, który dzięki swemu prestiżowi na terenie międzynarodowym mógł jako tako przeciwstawiać się wszechniemcom niema w Niemczech osobistości, któraby mogła utrzymać w kwaterach rozagitowanych nacjonalistów. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że minister finansów Rzeszy Moldenhauer pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z dr. Schachtem, któremu w znacznej mierze zawdzięcza swoje stanowisko. Zresztą Schacht posiada w łonie delegacji niemieckiej męża zaufania w osobie dyrektora Banku dr. Vocke, jednego ze swych najbliższych współpracowników. Za pośrednictwem dra Vocke prezydent Banku Rzeszy będzie się starał wywierać stały wpływ na delegację niemiecką i przeforsować

ideę zawartą w znanym memoriale.

Haga, 3 stycznia (PAT.) Według obiegających tu pogłosek, rząd francuski, przedłożył ukazaniem się memoriału Schachta, postanowił nie dopuścić do wprowadzenia żadnych nowych dodatków do planu Younga, które mogłaby ewentualnie zaproponować delegacja niemiecka i uzupełnić plan Younga jedynie decyzjami, które powzięły mocarstwa na mocy raportu komitetu organizacyjnego. Co do organizacji i funkcji Banku dla wypłat międzynarodowych, co do niemieckich kolei żelaznych i zastawionych dochodów skarbu Rzeszy, co do świadczeń w naturze oraz likwidacji przeszłości i wreszcie co do t. zw. majątku ustąpiętego, koła francuskie utrzymują, że o ileby delegacja niemiecka pod ukrytym nazwiskiem Schachta chciała przeprowadzić punkty zawarte w memoriale rządu Rzeszy, wówczas minister Curtius oraz jego niemieccy koledzy spotkają się ze stanowczą odmową, co narazi konferencję na niepowodzenie, które zakwestionuje jednocześnie plan Younga i wszelkie koncesje uzyskane przez Stresemanna, zarówno w sprawie ulg reparacyjnych jak i wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 3 stycznia (PAT.) Ośrodkiem koła którego skupia się dziś głównie uwaga prasy niemieckiej jest sprawa ewentualnego wprowadzenia postanowień o sankcjach karnych do planu Younga. Większa część dzienników w tonie pesymistycznym ocenia szanse delegacji niemieckiej odparcia ataków delegacji wierzycielskich w tej sprawie. Jedynie socjalistyczny „Vorwärts”, w artykule, omawiającym w tonie optymistycznym, widoki porozumienia w Hadze, nazywa polemikę prowadzoną na temat sankcji, sporem o papierowy sztylet.

Berlin, 3 stycznia. (PAT.) Nacjonalistyczna agencja „Telegraphen Union”,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Z DNIA.

Z POBYTU MARSZ. PILSUDSKIEGO W KRYNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (G.) Z Krynicy donoszą: Pobyt pana Marszałka w Krynicy ma wyłącznie charakter wypoczynkowy i potrwa zapewne tydzień. Podczas tych wyjazdów p. Marszałek prowadzi żywot spartański. Wstaje bardzo wcześnie i przed śniadaniem odbywa dłuższą przechadzkę. — Wczorajsze po południu marszałek Piłsudski spędził z rodziną.

PREMIER BARTEL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo). Prezes Rady ministrów prof. Bartel odbył w ciągu piątku szereg konferencji. Między innymi konferował z ministrami Zaleskim i Matuszewskim w sprawach związanych z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów oraz z konferencją haską. W południe odbył dłuższą naradę z posem Januszem Radziwiłłem.

KOMISARZ JAROSZEWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo). Komisarz Rządu na miasto Warszawę inż. Jaroszewicz został z dniem 3 stycznia przeniesiony w stan nieczynny. Tymczasowe kierownictwo komisariatu objął wicewojewoda Olpiński.

P. CAR ZREZYGNOWAŁ ZE STANOWISKA GENER. KOM. WYBORCZEGO.

Warszawa, 3 stycznia (PAT.) Były minister sprawiedliwości Car wniósł podanie na ręce pana Prezydenta Rzeczypospolitej z rezygnacją ze stanowiska generalnego komisarza wyborczego. Podobne podanie wniósł również kierownik ministerstwa sprawiedliwości Dutkiewicz, rezygnując ze stanowiska zastępcy generalnego komisarza wyborczego.

BEZROBOCIE W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, 3 stycznia (AW.) Liczba bezrobotnych w Częstochowie i powiecie częstochowskim sięga niespotykanej dotychczas na miejscowym terenie rekordowej wysokości 12.000 osób. Znaczny wzrost bezrobocia, jaki obserwujemy w ostatnich dniach tłumaczy się licznymi redukcjami w miejscowych zakładach pracy i zupełnym ustaniu robót budowlanych.

SPRAWOZDANIE P. DEVEYA.

Warszawa, 3 stycznia. (AW) Sprawozdanie p. Ch. Deveya za ostatni kwartał r. z., dla którego materiały są w dalszym ciągu zbierane i opracowywane, zostanie z końcem tego miesiąca przesłane do Ameryki. Publicznego ogłoszenia tego sprawozdania należy się spodziewać w pierwszej połowie lutego r. b.

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo) Komendant głównej policji państwowej podpisał zarządzenie, zawierające szereg zmian personalnych. Między innymi komendant powiatowy Pol. Państw. w Radziechowie, komisarz Nowak, przeniesiony został na takie stanowisko do Złoczowa, komendant powiatowego posterunku Pol. P. w Zbarażu podkomisarz Wojtara przeniesiony został na także stanowisko do Radziechowa. — Mianowani zostali: aspirant Unger kierownikiem komisariatu VII we Lwowie, kierownik komisariatu V we Lwowie komisarz Sędzimir zastępcą komendanta Pol. Państw. na miasto Lwów, kierownik komisariatu VII we Lwowie Grzebień kierownikiem komisariatu VI we Lwowie.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej.)

omawiając program przyszłych prac konferencji haskiej, podkreśla z naciskiem, iż umowa wyrównawcza polsko-niemiecka jako integralna część planu Younga wejść musi jeszcze raz pod obrady konferencji.

Sprawę umowy wyrównawczej polsko-niemieckiej porusza również „Deutsche Allg. Ztg.”, która przypomina przy tej okazji, iż Niemcy, zawierając z Polską umowę w sprawie likwidacji, poniosły najcięższą klęskę, w wyniku której polityka niemiecka na okres długich lat została sparaliżowana. Umowa wyrównawcza — oświadcza dziennik — okazała się w konwencji zupełnie zbyteczną a nawet w najwyższym

stopniu dla Niemiec szkodliwą.

Nacjonalistyczna „Boersen-Ztg.” uderza na alarm, przypominając raz jeszcze, iż przyznane Polsce w umowie wyrównawczej ustępstwa są niebywałe wielkie, i że Niemcy zrezygnowali nawet z odszkodowań za Zakłady chorzowskie, mimo iż Międzynarodowy Trybunał haski przyznał Niemcom prawo żądania tych odszkodowań. Dziennik w artykule swego redaktora politycznego, bawiącego obecnie w Ha-dze, podkreśla, że po ogłoszeniu tekstu umowy likwidacyjnej, między innymi tekstu umowy wyrównawczej z Polską, opinia niemiecka doznać będzie musiała gorącego rozczarowania.

Polsko-niem. umowa wyrównawcza przedłożona konferencji haskiej.

Haga, 3 stycznia. (PAT.) Po zakończeniu inauguracyjnego posiedzenia publicznego rozpoczęły się obrady konferencji w pełnym składzie. Postanowiono utworzenie dwóch komisji, jednej pod przewodnictwem Jaspara, dla odszkodowań niemieckich, druga pod przewodnictwem Louchera dla odszkodowań wschodnich.

Następnie delegat polski prezes Mrozowski złożył na stole konferencyjnym porozumienie warszawskie polsko-niemieckie z dnia 31 października 1929 i w krótkim przemówieniu wytłumaczył genezę tego porozumienia jako wynikającą z zasad i ducha planu Younga.

Prezes Jaspar stwierdził w imieniu konferencji zdeponowanie układu. Wśród uczestników konferencji manifestowało się zadowolenie i uznanie dla zawartego porozumienia.

Następnie ułożono program posiedzeń na najbliższe dni.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia plenarnego konferencji odbyło się posiedzenie komisji dla reparacji niemieckich, na którym postanowiono, aby eksperci finansowi delegacji przebrali materiał dotychczasowych prac i złożyli komisji raport w najbliższym czasie.

==□==

Wypłata dodatku mieszkaniowego dla urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo) W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu w sejmowej komisji budżetowej poruszono również sprawę dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Wniosek o upoważnienie ministra Skarbu do wypłacenia urzędnikom zaległego dodatku w łącznej kwocie 60 milj. zł. postawił poseł Krzyżanowski. Jest to bardzo znamienne, albowiem p. Krzyżanowski znany jest ze swego wstrętnego stanowiska co do rozszerzania budżetu. Wy-

stępował on już nieraz przeciwko demagogicznemu zapędowi różnych partii i sprzeciwiał się lekkomyślnej grze opozycji, która kwestią podwyżek poborów urzędniczych chciała sobie zjednać szerokie warstwy urzędników. Teraz jakoś opozycja o urzędnikach zapomniała, a nawet niektórzy jej członkowie wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi p. Krzyżanowskiego. Poseł Rybarski zapowiedział, że po zakończeniu debaty budżetowej przedłoży w tej sprawie konkretne wnioski.

Niemcy budują fabrykę gazów trujących w ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (G.) Donoszą z Paryża: Prasa paryska podaje, iż niemiecka firma Stolzenberg uzyskała od rządu sowieckiego koncesję na założenie

fabryki gazów trujących na terytorium Rosji. Firma zaangażowała już inżynierów i chemików, którzy będą zatrudnieni w nowo powstającej fabryce.

Amnestja we Włoszech.

Rzym, 3 stycznia. (PAT) Z okazji ślubu księcia Piemontu król ogłosił amnestję za zbrodnie zwykłe i przestępstwa wojskowe. Wyłączeni z amnestji są przestępcy recydywiści, szczególnie niebezpieczni zbrodniarze i osoby oskarżone o zbrodnie pociągające

za sobą poważne szkody dla społeczeństwa. Z amnestji skorzysta 40.000 osób. Jedną trzecią tej liczby stanowią skazani za zbrodnie, dwie trzecie skazani za wykroczenia. Wskutek skrócenia kary o rok około 6.000 osób wypuszczona została na wolność.

Antysemityczne rozruchy w Jassach.

Warszawa, 3 stycznia. (AW) „Kurier Czerwony” donosi z Budapesztu, że wskutek wybuchu studenckich demonstracji antysemitycznych w Jassach, organizacje sjonistyczne zmuszone były odwołać zapowiedziany przyjazd do Jass prezesa Egzekutywy sjonistycznej Sokołowa. Generalny prokura-

działalności. Studenci z Jass dowiedziawszy się, że Sokołowa tam nie przybędzie samochodem, puścili się w pogoń za pociągiem, wiozącym Sokołowa z Kiszyniewa do Bukaresztu, by na jednej ze stacji, którą Sokołownik miał, urządzić wrogą dlań demonstrację. Oddziały wojska i agenci policji skutecznie zapobiegli ekscesom i demonstracji.

POLSKIE ZWIĄZKI FEDERACYJNE PRZYJĘTO DO FIDAC’U.

Paryż, 3 stycznia. (PAT.) Dyrektoriat, zarządzający Fidacem uchwalił jednomyślnie przyjęcie w szereg Fidac’u 15 związków, należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Zaznaczyć należy, iż z Polskich Związków Federacyjnych, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Inwalidów Rzplitej, Związek Powstańców i Wojaków w Poznaniu oraz Związek Obrońców Lwowa należą już oddawna do Fidac’u. Ogółem z FPZOO. należy do Fidac’u 20 Związków.

„POMORZE” HOLOWANE JEST DO BRESTU.

Brest, 3 stycznia. (PAT) Statek holowniczy Poolsee holuje trójmasztowiec Polski „Pomorze” do Brestu.

ZNISZCZENIE POMNIKA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo) Z Katowic donoszą: W nocy z 2 na 3 bm. zniszczono całkowicie za pomocą materiału wybuchowego odnowiony przed kilku tygodniami pomnik powstańców śląskich w miejscowości Bogucice.

Z powodu eksplozji w pobliskich domach wyleciało około 60 szyb. Pomimo energicznego śledztwa, podjętego przez władze bezpieczeństwa, sprawców zamachu dotychczas nie wysiedziono.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI.

Warszawa, 3 stycznia. (PAT.) Polska Agencja Telegr. upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski, które ukazały się w prasie o rzekomym ustąpieniu wojewody Grażyńskiego — są bezpodstawne.

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo) Z Łodzi donoszą, że od kilku dni nieznanymi ludźmi rozrzucał na terenie fabryk ulotki z zapowiedzią wiecu posłów komunistycznych. Istotnie w piątek przybyli posłowie komunistyczni i usiłowali przemawiać do zebranego tłumy, złożonego z kilkuset osób; jednakże policja manifestantów rozprędziła. Uczestnicy wiecu bocznymi ulicami udali się do koszar 28 p. Strzelców Kaniowskich, gdzie posłowie komunistyczni znowu usiłowali wygłosić mowy antypaństwowe. Szybka interwencja policji położyła kres tej demonstracji oraz kilku następnym, zorganizowanym w różnych punktach miasta. Zatrzymano kilka osób, które odesłano do urzędu śledczego.

BUDOWA DWÓCH MOSTÓW W WILNIE.

Wilno, 3 stycznia. (AW) Zakończono tu budowę 2 mostów, jednego wielkiego przez rzekę Wilję na Antokolu, drugiego mniejszego przez rzekę Wilejkę na t. zw. „Saskiej Kępie”. Mosty te oddane zostaną do użytku publicznego w dniu 6 bm.

ILE BĘDZIE KOSZTOWAĆ DALEJZA ROZBUDOWA GDYNI.

Gdynia, 3 stycznia. (AW) Jak donosi dzisiejszy „Dziennik Gdyni”, budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu przewiduje na dalszą budowę portu gdyńskiego sumę 23.600.000 zł. M. in. na budowie w Gdyni 1.800.000 zł., na port handlowy 12.700.000 zł., na wykupienie gruntu pod budowę portu 1.500.000 zł. Budżet Min. P. i H. przewiduje na rozwój floty handlowej. Pozycje kredytowych na budowę prywatne preliminarz nie zawiera.

Dyskusja nad budżetem Min. Skarbu zakończona.

Z obrad sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 3 stycznia (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu pierwszy przemawiał pos. Rozmarin (Koło żyd.) zaznaczając na wstępie, że położenie skarbowe jest dobre, jednak sytuacja finansowa i gospodarcza ludności stale się pogarsza. Mówca występuje przeciwko polityce ministerstwa, że w budżecie nowym dochody dostosowuje się do ustalonych z góry wydatków i zaznacza dalej, że Państwa obecnie na taki budżet nie stać. Krytykuje następnie ustawodawstwo podatkowe, domagając się reformy systemu podatkowego, a dalej krytykuje kwestię inwestycyjną, oraz politykę zbożową. Mówca omawia następnie sprawę monopolów państwowych, specjalnie zaś monopolu spirytusowego i uważa, że należy wprowadzić w budżecie oszczędności przynajmniej o kilkaset milionów. W zakończeniu omawia stosunki, panujące wśród ludności żydowskiej, składające się na zubożenie tej ludności i wreszcie krytykuje politykę celną i zapowiada wnioski o obniżenie pozycji podatkowych.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos wiceminister Grodyński, który nawiązując do powiedzenia pos. Rozmarina, że mimo zniżki podatku obrotowego wpływy wzrastają, w czym widzi samowolę urzędów — zaznacza, że miał on na myśli niewątpliwie obniżenie o 1 proc. stawki od handlu, prowadzącego księgi od 1 stycznia 1927. Otóż jest to objaw znany, że każda zniżka stawki podatkowej prowadzi do sprawliwego uchycenia podstawy wyniarowej podatku, do większej ścisłości władzy i większej marności podatków. Cyfry statystyczne wykazują, że właśnie od tej daty od r. 1927 obroty podskoczyły. Na uwagę pos. Rozmarina, że „panowie nie mogą obliczyć obrotów handlowych poza przedsiębiorstwami, prowadzącymi księgi” — wiceminister odpowiada, że na to jest sposób, aby jak najrychlejsz do ksiąg handlowych i my dążymy do tego celu przez wprowadzenie pół procentowej stawki dla prowadzących księgi. Jeżeli chodzi o hurtownie, nie prowadzące ksiąg, to dajemy co roku ulgi dla nich. Co się tyczy wysokości budżetu, to minister wczoraj wykazał, że położenie nasze uniemożliwia dalszą zniżkę budżetu. Co do cel, to zarzut pod adresem ministerstwa skarbu jest trochę niesprawiedliwy, gdyż przyznawanie ulg celnych jest bardzo utrudnione przez niektóre sfery. Sama ratyfikacja cel nie może być przecież zmieniona rozporządzeniem ministerstwa.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) oświadcza, że min. Matuszewski przedstawił się nam jako człowiek, który pragnie mieć pełną świadomość stanu, w jakim znajduje się kraj i dlatego obowiązkowo komisji budżetowej jest ułatwić mu to zadanie. Mówca wyraża życzenie, aby minister Matuszewski pojął swe stanowisko tak, iż jego poglądy, jego program — przynajmniej na najbliższe lata to musi być mur, od którego on nie odstąpi. Mówca krytykuje plan finansowy b. min. Czechowicza. Mówiąc o obrocie pieniężnym stwierdza, że pośrednikiem pieniężnym w naszych warunkach powinien się stać sam Rząd, bo tylko wówczas osiągnąć będzie można obniżenie stopy procentowej i uzyskać pewien napływ pieniądza. Omawia w dalszym ciągu reformę systemu podatkowego, a następnie przechodzi do omówienia ciężkiej sytuacji gospodarczej ludności. Zauważa dalej, że wniesiony budżet nie jest budżetem oszczędnościowym, przyczem jako przykład daje monopol spirytusowy, który rozrasta

się nadmiernie, choć nie daje wielkiego czystego zysku, lecz dochody, płynące z dodatkowej akcyzy. Mówca przychyliła się do wniosków referenta co do podniesienia niektórych dochodów. Mówiąc o stanowisku pos. Krzyżanowskiego, który chciałby nadwyżki budżetowe zużyć na podniesienie płac urzędniczych, pos. Czetwertyński stoi na stanowisku, że lepiej to wyrazić w rezolucji zamiast w ustawie i budżet zamknąć pewną nadwyżką.

Pos. Chadzyński (NPR.) zauważa, że budżet posiada układ nieprzejrzysty i apeluje do ministra o inny układ budżetu. Polemizuje dalej z tezą ministra skarbu, że odpowiedzialność za rozdymanie budżetu ponosi w równej mierze Rząd i sejm, porusza kwestię przyrostu liczby emerytów przy jednoczesnym wzroście etatów. Uznaje słuszność odmłodzenia armii, jednak zarzuca, że proces ten odbywa się w zbyt szybkim tempie. Mówiąc o porządku bytu urzędników stwierdza, że winno się to wyrażać cyfrą przynajmniej 10 proc. i wydaje mu się, że przy uwzględnieniu poprawek proponowanych przez referenta da się to uskutecznić w ramach tego budżetu. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca porusza kwestię podatkową, sprawy budowlane, domagając się przystąpienia do zaspokojenia przynajmniej części głodu mieszkaniowego najuboższych warstw ludności miast i przedmieść. Dalej krytykuje politykę Banku Gosp. Kraj.

Wiceminister Grodyński odpowiada na zarzut co do formy budżetu, zaznaczając, że budżet obecny zawiera o wiele większy materiał, który jest bardziej usystemizowany niż dawniej.

Pos. Diamand oświadcza, że budżet nasz w obecnej swej formie nie nadać się do zmian rzeczywistych. Zauważa, że — aby budżet mógł odpowiadać istotnie naszym warunkom — na to trzeba by się porozumieć z ministerstwem spraw wojskowych. System naszej armii, zdaniem mówcy, powi-

nien być zmieniony tak, jak to się stało we Francji. Mówca zauważa, że budżet jest za wielkim ciężarem społeczeństwa. Jeżeli mowa o podwyższeniu dochodów, to najważniejszą sprawą będzie w naszej polityce gospodarczej, aby te dochody były większe. Obroty w Polsce byłyby większe, gdyby się uporządkowało stosunki handlowe z Niemcami. Poseł stwierdza, że nasze wielkie trudności przy uregulowaniu waluty stały w związku z wytoczeniem wojny celnej Niemcom, co mówca uważa za niekorzystne, a skutek był taki, że Niemcy nam odeślali ogromną ilość złotych polskich, a myśmy musieli za nie płacić markami. Powołując się na stosunki w Ameryce, gdzie uznaje się, że dobrobyt państwa zależy od wysokości płac za pracę, poseł wyraża żal, że w tym kierunku nie widzi starań nowego Rządu.

Pos. Rataj opowiada się za koniecznością wprowadzenia jak największych oszczędności budżetowych. Następnie oświadcza, że głosować będzie niemal za wszystkimi poprawkami referenta. Wnosi o skreślenie 32 tys. na środki lokomocji, kwestionuje pewne przesunięcia służbowe. Przechodząc do stosunków wiejskich, skarży się na ciężką dolę małych rolników i niski podatek na wsi.

Po krótkim wyjaśnieniu wiceministra Grodyńskiego co do przemówienia pos. Rataja, zabiera głos poseł Polakiewicz, który oświadcza, że pos. Diamand w czasie swego przemówienia pozwolił sobie stwierdzić, że wojna celna z Niemcami wywołała Polskę, powołując się przytem na swój mandat urzędowy, jaki piastował w czasie partraktacji w Berlinie. Przeciwnie temu twierdzeniu mówca protestuje w sposób najbardziej kategoryczny, piętnując je, jako niesłychaną insynuację szkodliwą tem bardziej w czasie toczących się o traktat z Niemcami pertraktacji.

Zabiera jeszcze głos pos. Diamand, który nawiązując do oświadczenia po-

sta Polakiewicza zaznacza, że nie przypuszczał, iż wytoczenie wojny celnej czyni umię jakimś państwem, lub jakimś narodem, że wojna celna jest dobrem prawem każdego narodu wtedy, jeżeli co do cel zachodzą stosunki, które temu narodowi nie odpowiadają.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do godz. 17.

Warszawa, 3 stycznia. (PAT.) Na posiedzeniu popołudniowym sejmowej komisji budżetowej, poseł Malinowski (Wyzwolenie) oświadcza się za najdalej posuniętą oszczędnością w budżecie, który powinien być dostosowany do siły płatniczej społeczeństwa i dlatego mówca popiera poprawki referenta.

Poseł Kozłowski (B. B.) zwraca uwagę, że w dyskusji przebiega ton skrajnego pesymizmu, co jest tem dziwniejsze, że w wielu dziedzinach życia idzie w Polsce naprzód, czemu obiektywni obserwatorzy, jak n. p. p. Devey, dają wymowne świadectwo. Pocieszającym natomiast zjawiskiem w tej dyskusji jest powszechna zgoda co do tego, aby budżetu nie rozdymać, co pozwala mieć nadzieję, że nie będzie wniosków o zwiększenie wydatków. Nie ulega wątpliwości, że należy powiększyć możność konsumpcyjną robotników i urzędników. Wysokie ceny zboża leżą dziś w interesie konsumentów, tak samo jak wysokie pobory pracowników leżą w interesie wsi. Osią sytuacji gospodarczej w Polsce jest rolnictwo. Przed miesiącem przez całą Polskę szła agitacja za zwiększeniem poborów urzędników. Odbyło się o to sto wieców wszystkich stronnictw opozycyjnych. Okazuje się jednak, że na komisji budżetowej nie przez wszystkich sprawa ta będzie gorąco popierana. Pan referent postulat tego nie wysunął, a natomiast poseł Rataj oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem tego podwyższenia. Mówca imieniem rolnictwa Małopolski wschodniej sprzeciwia się wnioskowi o skreślenie wydatków na zakup spirytusu.

Przemówienie ministra Matuszewskiego w odpowiedzi na zarzuty wysunięte w czasie dyskusji.

Minister skarbu Matuszewski, zabierając głos stwierdza, że niektóre zarzuty oparte były na sprzecznościach N. I. K. P. Komisja budżetowa nie jest terenem do polemiki z N. I. K. Wystarczy wspomnieć wczorajsze przemówienie przedstawiciela N. I. K., które dowodziło, że stanowisko N. I. K. w wielu wypadkach uległo już zmianie po wyjaśnieniach ministerstwa.

GOSPODARKA B. G. K.

Następnie minister, broniąc gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdza, że co się tyczy asygnowania pewnych sum na instytucje społeczne, to dzieje się to istotnie, a nawet Bank Polski, który nie ma do tego żadnego tytułu statutowego, ulega jednak pewnej presji opinii publicznej i pewne sumy przekazuje niektórym instytucjom. Jeśli zaś chodzi o zwiększenie kapitału zakładowego Banku Gospodarstwa Krajowego, to istotnie to nastąpiło i w formie niezupełnie prawidłowej, ale są to rzeczy, które zdarzały się i zdarzają gdzieindziej. W każdym razie tendencja do stworzenia sztucznych zysków wcale nie ma. Jeżeli wzrost kapitałów zakładowych w bankach państwowych szedł nieproporcjonalnie szybko i stosunek przesunął się na niekorzyść banków prywatnych, to tłumaczy się to tem że banki prywatne miały kapitał zakładowy w latach 1924 i 1925 zbyt wielki dla swo-

ich operacji a jeżeli ten stosunek się zmienił, to było to raczej uzdrowieniem. Należy przytem mieć na uwadze, że banki państwowe załatwiają także kredyty długoterminowe, co wymaga pewnego zakładowego kapitału.

Minister wyraża następnie żądanie, aby w dyskusji o bankach państwowych traktowano je z punktu widzenia czysto gospodarczego, a nie politycznego, dlatego, że są one instrumentem kredytu długoterminowego i są związane z zagranicą. Z tego względu wszelkie stawianie pod znakiem zapytania ich gospodarki może się odbić niepomyślnie na kredycie rolnym, który tak nam jest potrzebny.

ROLA URZĘDNIKÓW W RADACH NADZORCZYCH.

Przechodząc do roli urzędników w radach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, minister zapytuje, czy wogóle może nie być urzędników w tych radach? Czy gdziekolwiek, jakiś właściciel przedsiębiorstwa zgodziłby się na to, by wogóle nie był reprezentowany w tem przedsiębiorstwie. Gdybyśmy się rzekli urzędników, musielibyśmy powołać osoby prywatne, częstokroć naszych konkurentów, co by nie wpłynęło na podniesienie dochodowości tych przedsiębiorstw. Mogłoby istnieć pewne niebezpieczeństwo, gdyby ci urzędnicy korzystali z tantjem.

bo wtedy możnaby się obawiać wykazywania fikcyjnych dochodów. Ale urzędnicy ci są stale płatni. Natomiast jest tak popularna plotka, że urzędnicy są zainteresowani w zakładach i utrzymywaniu przedsiębiorstw. Takich urzędników — stwierdza minister — nie ma. Raczej z grona urzędników członków rad nadzorczych wyszła inicjatywa zwinienia niektórych przedsiębiorstw. Na zarzut, że budżet nie jest realny, minister zauważa, iż raczej można powiedzieć, że jest za wysoki, realny jest całkowicie. Ministrowi więcej zależy na ogólnej sumie globalnej dochodów i wydatków, aniżeli na poszczególnych pozycjach. Tendencją całego rządu jest to, aby budżet ten nie przekraczał zbytnio sumy 2,950,000,000.

SKARGI NA ŚCIGANIE PODATKÓW.

W skargach na ściganie podatków było — oświadcza minister — zapewne wiele słuszności. Ale to jest rzecz obustronna; trzeba wychowywać urzędnika skarbowego, ale trzeba też wychowywać podatników.

Coroczne postępy w chwytanu podatków dowodzą, że jednak podatnicy uciekali. Tego jest teraz coraz mniej.

Co do monopolów minister aprobuje szereg poprawek referenta, nato-

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

W „Kurjerze Porannym“ p. Antoni Potocki, zdając sprawę z dyskusji czterodniowej w parlamencie francuskim o stosunku do Polski — pisze:

Wiedząc, że cytując Briand, Reynaud, Manin, Franklin-Bouillon głosy parlamentarzystów polskich — ministra Zaleskiego, ks. Radziwiłła i innych, bądź to na dowód doniosłości gwarancji nadreńskich dla Polski, bądź na dowód akcesu polskiego do zasady polityki Locarnieńskiej. I znowu ponad cytaty wybija się tragiczne non possumus, gdy przecież jawne jest, choć trudne do wyświeślenia, bez wywołania dalszych komplikacji, że rola takiego lorda Derby w Paryżu lub lorda Abernona w Berlinie w pewnych momentach decydowała o zgodzie lub niezgodzie Wilsona lub Lloyd George'a w powzięciu ostatecznych decyzji — nawet przez Clemenceau, niewątpliwie przez Brianda...

Powtarzamy raz jeszcze: moralna satysfakcja opinii polskiej debaty powyższe przyniosły, o ile mowa o świadomości polityków Francji w odniesieniu do postulatów polskiego.

A co do ujęcia sytuacji realnej, to dał ją może najściślej sprawozdawca kom. parlam. do spraw zagranicznych dep. Paganon (radykał) w jednym zdaniu:

„Dziś pozostaje polityka naszych aliantów, naszych porozumień w ramach Ligi Narodów“

Kadry te, tj. protokół genewski w idealu, a równowaga wpływów na terenie rzeczywistym, a już w stałej obecności w tych kadrach i wpływu niemieckiego — to w istocie właściwy regulator, nadający akcent realny każdej koniunkturze obecnej

Trudno wyczerpać tak bogaty materiał, jak przebieg tej 4-dniowej dyskusji, gdzie wypowiadały się bodaj największe inteligencje polityczne, jakkolwiek okolicznościowo, ale przecież zawsze w rozpięciu całokształtu realnych stosunków międzynarodowych. Całość debat złożyłaby parę grubych tomów in 8-o.

Nie mogę jednak nie podkreślić epizodu Paul Reynaud z projektem „żandarmerji europejskiej“ z wojsk francuskich i niemieckich na usługach Ligi Narodów. Zrezygnował ten młody rekin polityczny w okresie zabiegania wyrośniętym niewątpliwie na grubą rybę. Tymczasem nie zdołał po projekcie tym porwać Izby. W każdym razie oświadczył, kładąc tamę plotkom, że nigdy ani korytarza gdańskiego, ani Anschlussu wzmianka za żandarmerję frankoniemiecką nie ofiarowywał.

Dep. Grumbach (soc.) wtrącił tu od niechcienia, że nie byłoby w tem nic złego, gdyby ofiarowywał, ale młody wachmistrz żandarmerji odpowiedział mu z całą powagą: „Byłby to błąd!“

Za to tenże Grumbach w innym momencie nieomieszkał wytknąć mu, że postąpił nieostrożnie, wdając się w portrakcje z przedstawicielami reakcji imperialistyczno-kapitalistycznej, ba, co innego, gdyby to miało miejsce z przedstawicielami II. internacjonalu.

OBRONA PARLAMENTARYZMU.

W „Naszym Przeglądzie“ p. dr. E. Iserzon emuluje skutecznie p. Trampczyńskiego w obronie parlamentaryzmu; pisząc mianowicie — ze stanowiska „mniejszości żydowskiej“ powiada:

Mówiliśmy o tem, że każda jednostka i każda grupa jednostek o wspólnych pod pewnym względem interesach zmierza do najszerszego zakresu granic swojej wolności. Jeśli w skutku tego rodzaju naturalnych dążeń nie ma powstać walka wszystkich przeciw wszystkim, winien nastąpić między kolidującymi dążeniami kompromis

Jedynym organem zdolnym do uskutecznienia takiego kompromisu jest parlament, reprezentujący wszystkie warstwy, klasy i narody państwa.

Główna krytyka parlamentaryzmu w uszach czynnych polityków przypomina dobrze nam znaną taktykę polityczną: trzeba znaleźć widomego winowajcę złych czasów, żeby przeciw niemu skierować niezadowolone społeczeństwo. I oto znalazłono go: parlamentaryzm.

Mówi się nieraz o tem, że parlamentaryzm jest tyranią większości. Nie bardzo błędne! Nigdzie jak w parlamencie — może dojść do głosu i wpływu mniejszość. Mniejszość znajduje w parlamencie trybunę, z której odwołuje się do opinii całego narodu, a nawet całego świata. W parlamencie mniejszość może uzyskać maximum tego, co może w ogóle uzyskać mniejszość: siła argumentacji i koligacji politycznych. Warunkiem dojścia do głosu mniejszości w parlamencie jest głosowanie proporcjonalne, przy wyborach do parlamentu.

Parlamentaryzm ma swoje wady i to nawet bardzo poważne. Natomiast lepsza zasada zrealizowania możliwej w pa-

Wszelkie rekordy nowożeńskie bije

Jutro w niedzielę 11:30 rano PORANEK.

Emil Jannings

w najpotężniejszym filmie świata p. t.: „Kopernik-Marysieńka“

„Intrygant“ „Kopernik-Marysieńka“

stwie wolności obywatelskiej nie jest do pomyślenia.

SOLIDARYZM.

W „Kurjerze Polskim“ czytamy:

Faszyzm usunął właściwie system reprezentacyjny. Stało się to na skutek smutnych doświadczeń, jakie porobił faszyzm ze swoim liberalizmem. System ten we Włoszech poprostu się skompromitował i jako naturalna reakcja przyszedł faszyzm. Zamiast wyborów od dołu przyszedł ustanowienie zgóry. Tak też i Rada korporacji została mianowana, nie zaś wybrana. Weszły tam, prócz przedstawicieli partii faszystowskiej, także kierujące resor-ty faszystowskich instytucji społecznych i spółdzielni. Rozpada się ta rada na sie- dem wydziałów: wolne zawody i sztuka,

rolnictwo, przemysł i rzemiosło, handel, żegluga wewnętrzna, transporty morskie i powietrzne, banki.

Zasadniczą cechą faszystowskiej polityki gospodarczej jest solidaryzm, jest unikanie i usunięcie walki klas. Wedle zasad faszyzmu kapitał i praca nie mają przeciwstawieństw, które się wygrywa przeciw sobie, lecz są współczynnikami jednego jednolitego systemu produkcji. Naczelną zasadą gospodarczej polityki faszyzmu jest usunięcie t. zw. walki klas. O ileby się faszyzmowi istotnie udało przeprowadzenie tej myśli, byłoby to krok bardzo ważny na drodze do pokonania marksizmu.

Ta tendencja w kierunku solidaryzmu jest wyrazem nie tylko pewnej tendencji, ale próbą wybrnięcia z trudności gospodarczych, od których i Włochy nie są wolne.

==□==

ZAPRZECZENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo). Agencja „Iskra“ upoważniona jest do zaprzeczenia w sposób jak najbardziej kate- goryczny, iż wszelkie pogłoski o mającej jakoby nastąpić nominacji byłego premiera Świątalskiego na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego wzglę- dnie Najwyższej Izby Kontroli nie od- powiadają prawdzie.

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo). Wobec objęcia przez prezesa Sądu Apelacyj- nego w Warszawie stanowiska kierow- nika ministerstwa sprawiedliwości, kie- rownictwo Sądu Apelacyjnego objął wiceprezes tegoż Sądu p. Orłowski.

BOMBA NA ZABAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (zo). Z Kato- wie donoszą: że dnia 2 b.m. wieczorem nieznany sprawca rzucił przez zam- knięte okno do jednej z sal restauracji w miejscowości Łisowiec pod Katow- cami bombę sporządzoną z prochu strzelniczego i opiłków metalowych. W sali odbywała się zabawa związku niemieckich kobiet katolickich. Zaba- wę przerwano mimo, że bombą prócz wybiicia szyb nie wyrządziła żadnych szkód.

CENTRALNA KASA WZAJEMNEJ POMOCY KUPCÓW.

Warszawa, 3 stycznia. (AW) Przy Centrali Związku Kupców w Warsza- wie ma powstać niebawem, jak się do- wiaduje „Gazeta Handlowa“ Central- na Kasa Wzajemnej Pomocy, z której korzystać będą mogli kupcy zrzeszeni w Centr. Zw. Kup., jej sekcjach, od- działach prowincjonalnych i samo- istnych stowarzyszeniach prowincjo- nalnych Centrali. Obecnie instytucje powyższe znajdują się w stadium orga- nizacyjnym i zapewni swym członkom minimum egzystencji za życia, a ro- dzinom ich w razie potrzeby zapomo- gi w postaci jednorazowej wypłaty pe- wnej określonej sumy. W ten sposób kupiectwo otrzyma instytucję samo- pomocy, której brak dawał się dotych- czas dotkliwie odczuwać. W dniu 5 b.m. odbędzie się drugie z kolei posie- dzenie komisji organizacyjnej tej Kasy

ZAMKNIĘCIE 81 CERKWI W ZSSR.

Moskwa, 3 stycznia. (AW) W zwi- azku ze zbliżającym się świętem Bo- go Narodzenia według kalendarza pra- wosławnego, władze sowieckie doko- nały zamknięcia kilkudziesięciu cerkwi prawosławnych. Na sowieckiej Ukrai- nie zamknięto 81 cerkwi i 3 klasztory.

KONFISKATA MAJATKU KSIĄŻĄT KAŁMYCKICH.

Moskwa, 3 stycznia. (AW) „Wiecz- niaja Moskwa“ podaje z Saratowa, iż obwodowy komitet wykonawczy so- wieckich kałmyckich przeprowadz- konfiskatę majątku książąt kałmyc- kich, rekwirując im 189.000 sztuk by- dła. Książęta, którym to bydło odebra- no, zesłani zostaną do obozu koncen- tracyjnego na Wyspach Sołowieckich. Na ziemiach, które stanowiły wła- sność książąt, urządzone będą sowiec- kie gospodarstwa państwowe.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poszukiwania za wodą

KUNZ LWÓW, Telefon 1-95
Króla Leszczyńskiego 41
nr 7

Przemówienie m n. Matuszewskiego.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

miast podziela zdanie posła Krzyża- nowskiego, że monopole są zabudze- towane nieco za wysoko. Minister pro- ponuje zmniejszenie wpłaty monopolu tytoniowego o 15 milionów i spirytu- sowego o 5,6 milionów.

KWESTJA URZĘDNICZA.

Co do kwestji urzędniczej, to mini- ster jako reprezentujący z obowiązku i przekonania ministerstwo równowa- gi budżetowej, nie może stanąć do li- cytacji w tej sprawie. Zgadza się na- tomiast na to, o czem mówił poseł Krzyżanowski, aby w razie zebrania się nadwyżek nie co miesiąc lecz jedno- razowo, Ministerstwo było nie zmu- szone lecz uprawnione do zaspokoje- nia potrzeb urzędniczych w pewnej mierze.

DROŻYZNA KREDYTU. — WOJNA CELNA Z NIEMCAMI.

W sprawie drożyzny kredytu mini- ster stwierdza, że każdy zdolny kre- dytowo dostanie w Polsce kredyt kró- tkoterminowy. Ludzie nieodpowie- dzialni gospodarczo nie mogą go o- czywiście dostać, chyba bardzo drogo. A nasza t. zw. stopa prywatna podra- ża kredyt.

Następnie minister zapowiada zgło- szenie szeregu poprawek do trzeciego czytania, wreszcie porusza kwestię winy wojny celnej z Niemcami, stwier- dzając, że nie myślny ją wywołali. Była ze strony Rządu jaknajdalej po- sunięta ochota dościa do porozumienia za cenę obustronnych lecz nie jedno- stronnych koncesyj.

STOSUNEK MIN. MATUSZEWSKIEGO DO POLITYKI SKARBOWEJ B. MIN. CZECHOWICZA.

Po krótkim wyjaśnieniu referenta, ponownie zabrał głos w sprawie oso- bistej min. Matuszewski, oświadczając, iż niektórzy posłowie w swoich przemówieniach i niektóre organa pra- sy w nieściślych oświeśleniach wczor- ajszej dyskusji przeciwstawiły osobę ministra i jego pracę pracy b. min. Czechowicza. Nie mogę — ciągnie mi- nister — tego potraktować politycznie, bo nie mam politycznego sumienia. Mam sumienie zwykłego człowieka i nie mogę się zgodzić bezpośrednio ani pośrednio na użycie mej osoby jako tła do ataków na b. min. Czechow-icza. Sądję, że te trwałe, nieprzemija- jące zasługi, jakie pokłada mąż stanu na polu pracy politycznej, czy organi- zacyjnej, są wtedy istotne, jeżeli da- dzą się uchylić w jednym zdaniu, jed- nej myśli, a niekiedy w jednym sło- wie. Wielu moich poprzedników na stanowisku kierowników Skarbu Pań- stwa wypracowało sobie tę zaszczyt- ną możliwość. Ci właśnie z pośród nich położyli fundament pod naszą dz- siejszą pracę. Gdyby nie ich wysiłki, nieraz bardzo ciężkie i niezawsze kry- tyce podległe, gdyby te wysiłki nie zostały uczynione, nie moglibyśmy

dziś tak spokojnie gwarzyć. Ponieważ mówię ściśle osobiscie, w nieczyjem, jak tylko w mojem własnem imieniu, pozwolę Panowie, że wymienię te naj- ważniejsze zasługi, jak ja je widzę.

P. Władysław Grabski zostawił nam po sobie Bank Polski i monopol spiry- tusowy.

Jak wyglądałyby dziś nasze finan- se, jak wyglądałyby nasze prace eko- nomiczne, gdyby nie utworzenie Ban- ku Polskiego, z tego Panowie właśnie jako znawcy życia gospodarczego naj- lepiej muszą sobie zdawać sprawę. P. Jerzy Michałski po ciężkich często tra- gicznych walkach, zdobył dla Pań- stwa wielkie i poważne źródło dochod- dów, jakim jest monopol tytoniowy. P. Zdzichowski wstrzymując ruchoma mnożna, urealniał całą wydatkową stronę budżetu poprzednio płynna i zmienna i w ten sposób uczynił pierw- szy krok do osiągnięcia równowagi budżetowej.

Wreszcie p. Czechowicz zostawił po sobie dwie olbrzymie zasługi: zrówno- ważony budżet i ustabilizowaną wa- lutę. Dlatego sądję, że najważniejszą moją zasługą, jeżeli wogóle tak jest, jest to tylko, że może dotychczas nie uironiłem nic z pracy moich poprzedni- ków. Będę niezmiennie szczęśliwy, je- żeli do końca mej działalności nie zmar- nuję nic z mego dorobku. Ale nigdy i z żadnych względów nie zgodzę się z Panami, że można te zasługi, z których były minister Czechowicz dźwiga na sobie część istotną niepoślednią, nego- wać lub zapominać. Mówię to, ponie- waż pragnę, aby nikt nie przypuszczał, że może liczyć na moją jawną lub mi- czącą pomoc w krytyce działalności ministra Czechowicza.

Przemówienie to przyjęte zostało ok- laskami na ławach B. B.

Na tem posiedzenie zamknięto. Na- stępne posiedzenie odbędzie się jutro, t. j. w sobotę, o godz. 10 rano. Na por- ządku dziennym budżet Prezydium Ra- dy Ministrów.

BUDOWA FABRYKI AMONIAKU SYNTETYCZNEGO.

Katowice, 3 stycznia. (AW) Jak się dowiadujemy — Związek Koksowni zamierza w r. b. przystąpić do budo- wy wielkiej fabryki amoniaku synte- tycznego, kosztem kilkunastu milio- nów złotych. Sześć koksowni, należą- cych do Związku, produkuje rocznie około 50 milj. m. sześć. gazu kokso- wego, z czego połowę zużywa się do obu pieców koksowniczych, przeto druga połowa może być użyta do wy- dobycia jednego z głównych składni- ków amoniaku syntetycznego, miano- wicie wodoru, podczas, gdy drugi składnik to jest azot mógłby być wy- dobywany znanym sposobem z po- wietrza. Po wybudowaniu wspomnia- nej fabryki zajmie Polska bardzo po- czesne miejsce na polu produkcji na- wozów sztucznych w Europie.

Pozory i rzeczywistość.

Warszawa, 2 stycznia 1930.

Ostatnie przesilenie rządowe dało prasie opozycyjnej obydwóch skrzydeł sejmowych sposobność do tryumfalnych okrzyków z powodu odniesionego zwycięstwa.

Istotnie z pozoru wydawać się może, iż w sławetnej „rozgrywce” pomiędzy sejmem i Rządem zwycięstwo przypadło tym razem — sejmowi.

Ustąpił premier atakowanego Rządu dr. Świtalski, co rozumiane jest jako początek końca jeśli nie całego „systemu pomajowego”, to w każdym razie — „grupy pułkownikowskiej”, najbardziej znienawidzonej przez sferę sejmową, bo posadzonej o dążenia do „absolutum dominium”. Wraz z dr. Świtalskim ustąpił min. Car, uważany za złego ducha całego „systemu pomajowego”, który listek po listku obrywał z pięknego kwiatu przedmajowej „praworządności”.

Ustąpił min. Jędrzej Moraczewski, który wprowadził był mężem sztandarowym PPS. (zaćmiewał poniekąd I. Daszyńskiego), ale od chwili secesji z tej partii, okazał się człowiekiem „chytłym”, nalogowym kłamcą, zawodowym oszczercą itd. — oczywiście na szpaltach „Robotnika”.

Ubytek z gabinetu ostatniego konserwatysty min. rolnictwa Niezabytowskiego dało jedynie sposobność do złośliwych aluzji pod adresem „konserwatystów sanacyjnych” na temat zmierzchu ery Nieświeża i Dzikowa. Wprowadził „Robotnik” zapowiada, że nie spocznie, dopóki nie spadnie ministerjalna głowa Prystora, ale organ PPS. nie ukrywa w każdym razie swego zadowolenia z rezultatów przesilenia. Zaś „Gazeta Warszawska” rzeźko oznajmia: „radzimy likwidować dalej” — nie troszcząc się najwidoczniej wcale, coby też być mogło u kresu tej „likwidacji”.

Ale wśród tych radosnych pokrzykiwań sylwestrowych obydwu skrzydeł opozycji sejmowej zapomniano jakiegoś zgola, że w rozgwarze walki utraciły jedną niezmiernie ważną pozycję: wpływ ciał parlamentarnych na tworzenie się rządu w Polsce.

Pozycja ta dawnego „sejmowładztwa” stracona została bez boju. Prostu, w czasie trzytygodniowego przesilenia nikomu nawet do głowy nie przyszło, że mógłby nagle pod przewodnictwem marszałka sejmu zebrać się „konwent seniorów” i zająć parcelacją władzy rządowej pomiędzy partię sejmową. Wprowadził stronnictwa „centrolewu” baknęły coś w komunikacie anonimowym o swej gotowości wytworzenia rządu „a la minute” — w każdej chwili — ale oferta ta nigdzie żadnego odzewu nie spotkała.

Faktem jest tedy, że pozycja „systemu pomajowego” w zakresie tworzenia rządu została utrwalona, zwolennicy demokracji parlamentarnej nie kusili się nawet o jej przywrócenie dla siebie.

Tak więc, nawet bez zmiany formalnej w przepisach konstytucji marcowej, tworzenie rządu stało się wyłącznym przywilejem Głowy Państwa. Sejmowi pozostał przywilej obalania rządu, nawet bez motywów, jak to było z gabinetem dr. Świtalskiego.

Ale wątpliwe jest, czy sejm obecnie kwapić się będzie do korzystania z tego „przywileju”.

Pomimo pozorów przeciwnych opozycji nie starczy tchu do dalszej tego rodzaju walki.

Nie jest już ona tak jednolita, jak była poprzednio, PPS. za główny kamień obrazy w „pozytywnym ustosunkowaniu się” do gabinetu prof. Bartla uważa osobę min. Prystora. Radaby go „wyłuskać” z gabinetu, by znowu dobrać się do Kas chorych.

Ale Kasy chorych nic nie obchodzi stronnictwa chłopskie, zaś chadecja i

NPR. nie mają żadnej ochoty wyciągać kasztanów z ognia dla swych konkurentów na gruncie robotniczym. Można tedy przewidywać z wielkim prawdopodobieństwem, że budżet będzie uchwalony, zaś sprawa b. ministra Czechowicza spoczywać będzie na dnie szuflady sejmowej.

Zgodnie z życzeniem sfer rządowych, sejm będzie musiał się zaprzężyć do pracy nad zmianą konstytucji.

A więc, wbrew pozorom odmien-

nym, zwycięży wola Rządu, nie zaś „demokracji parlamentarnej”.

I w tem właśnie jest znamieny objaw narastającej stopniowo zmiany ustrojowej w Polsce.

Zmiana ta idzie z siłą fatalnej, bo odpowiadającej żywotnym potrzebom Państwa konieczności i nie widzą tego ci tylko, których umysły nie mogą się wydobyć z pod sugestii przeżytych form bytu przedwojennego.

Dzeta.

Dramatyczne godziny „Pomorza” na oceanie.

Paryż, 31 grudnia 1929.

W ubiegłą niedzielę na wybrzeżu bretońskim w okolicach Penmarch rozpuścił się huragan. Lunał deszcz z gradem, nastąpiła ciemność, a loskot uderzania fal o zdradliwe skały był podobny do huku armat.

Zewsząd zaczęły napływać sygnały błagalne S. O. S. Między innymi wzywał pomocy nasz trójmasztowiec żaglowiec „Pomorze”, którego pochwylił szalejący cyklon, w okolicach najmniejbezpieczniejszych raf niedaleko latarni morskiej de la Jument.

Natychmiast z małych, rybackich miejscowości Kerity i Saint Pierre wyruszone z pomocą, jednak zbliżyć się do polskiego żaglowca było niepodobieństwem.

Zebrała na wybrzeżu ludność przypatrywała się bezradnie na zakotwiczony łańcuchami trójmasztowiec, który walczył z zalewającymi go bałwanami.

Niebawem łódź ratunkowa „Vice-Amiral - Charles - Duperre”, zaopatrzona w dwa motory wyruszyła również na pomoc, ale niestety, dotrzeć do „Pomorza” nie zdołała; zawróciła w pół drogi, tracąc jeden motor i doprowadzając swoją załogę do kompletnego wyczerpania. Późem noc zakryła dramatyczne widowisko.

Na wybrzeżu, gdzie szalał huragan, nie wiedziano początkowo, co to za okręt. Stacja radiowa w Lorient podała mylnie, że jest to żaglowiec angielski. Wkrótce potem semafor w Saint Pierre - Penmarch stwierdził, że na statku powiewa flaga polska.

Nazajutrz wczesnym rankiem można było widzieć mnóstwo łodzi ratunkowych, krążących bezradnie na spie-

monych falach wokół „Pomorza”. Wyruszył także „Vice - Amiral - Duperre”, wzięwszy na pokład najdzielniejszych i najatletyczniejszych marynarzy. Postanowił za wszelką cenę ocalić dzielną brat „Pomorza”. Chodziło mu przede wszystkim o zarzucenie liny ratunkowej, jednakowoż powracające ustawicznie bałwany groziły w każdej chwili rozbiciem.

Przez uwieczony łańcuchami polski trójmasztowiec od 40 godz. przevalają się olbrzymie fale — oświadczył patron „Vice - Amiral - Duperre” — Strach na to patrzeć. Pozostaje tylko jedna możliwość ocalenia załogi, aby krepujące „Pomorze” kotwiczne łańcuchy pękły i statek ruszył z miejsca. Jeśli to nie nastąpi cała załoga zginie niewątpliwie.

Tymczasem noc zapadła ponownie. Huragan dał ze zdwojona wściekłością. Latarnia morska Jument z trudem rozpraszała olowiane ciemności. Pobożne Bretonki modły się żarliwie o ocalenie polskich marynarzy.

„Na „Pomorzu” płonęły ciągle światła sygnałowe. Jeśli zgasną, będzie to oznaką niechybnej zguby.

Wiadomości z ostatniej chwili donoszą, że wspomniana łódź „Vice - Amiral - Duperre” zdołała ocalić całą załogę „Pomorza”, t. j. 11 mężczyzn i jedną kobietę. Bawią oni obecnie w miasteczku Guilvinec.

Prace nad ocaleniem okrętu trwają nadal.

Oto nazwiska bohaterskiej załogi „Vice - Amiral - Duperre”, która znależeniem własnego życia, pospieszyła z pomocą polskiemu statkowi: Courtes, Moulec, Monot, Tirilly, Barthelemy, Cosquer, Durand i Marie.

R. Z.

Zaognienie w stosunkach rumuńsko-sowieckich.

Donieśliśmy już o incydencie dyplomatycznym rumuńsko - sowieckim. Rząd rumuński wysłał razem ze Stanami Zjednoczonymi, Francją i Anglią notę do rządu sowieckiego w sprawie zaprzestania wojny z Chinami i z powołaniem się na pakt Kelloga. Noty rumuńskiej Litwinow nie przyjął.

Incydent ten interesuje obecnie prasę nie tylko rumuńską, ale także i francuską. Paryski „Journal” dowiaduje się, że wedle przekonania sfer sowieckich ambasador francuski w Moskwie, Jean Herbert, który wręczał Litwinowowi notę rumuńską, będzie odwołany z Moskwy. W każdym razie Her-

bette ma niezadługo udać się do Paryża celem złożenia ustnie raportu o tym incydencie rumuńsko - sowieckim. W „Le Figaro” A. Chaumeix podnosi poprawność noty rumuńskiej, a natomiast impertynencję Litwinowa; polityka sowiecka wogóle odznacza się ekstrawagancją i nastrocza dużo pora do wszelkiego rodzaju konfliktów.

W prasie rumuńskiej uderza poza to nę oburzenia i obrazy także i podnoszenie troski o obronę kraju, oraz obaw przed wojną z Sowietami, jakby incydent ten miał pociągnąć za sobą już w najbliższej przyszłości wojnę. W każdym razie incydent ten świad-

czy o agresywności Sowietów wobec Rumunii i odmawianiu jej przez Sowietów prawa do powoływania się na pakt Kelloga, to jedyne dyplomatyczne zabezpieczenie Rumunii przed Sowietami.

Szczególnie ciekawym jest artykuł R. Seisana w „Universul”. Przypomina on słowa prezesa rumuńskiej rady ministrów, Maniu, iż Rumunia, chcąc prowadzić politykę pokojową, musi organizować „zbrojną defenzywę”. Przypomina też, że Francja, o tyle mniej zagrożona od Rumunii i o tyle więcej zabezpieczona od Rumunii, jednak na wniosek rządu Tardieu, w którym zasiadał taki pacyfista, jak Briand w parlamencie prawie jednogłośnie uchwalila organizację obrony swych granic wschodnich. Zapomnieć nie wolno o nader wymownej statystyce sił wojskowych szeregu państw: Czechosłowacja 137.000 ludzi, Polska 350.000, Rumunia 180.000, Stany Zjednoczone 190.000, Niemcy 100.000, Francja 680 tysięcy, Litwa 25.000, Litwa 13.000, Italia 300.000, a natomiast Rosja 1.650.000 ludzi, nie wliczając w to 300.000 czerwonych gwardistów, 32 szkół wojskowych, organizacji wojskowej kobiet i dzieci. Konkluzja artykułu, interesującego i dla nas, jest wniosek o wzmocnienie obrony Rumunii.

S.

Czy kryzys w łonie regencji rumuńskiej?

Dziennik rumuński, „Curentul”, stojący blisko osoby rumuńskiego ministra skarbu, donosił o rzekomo pewnym bfijskim ustąpieniu z regencji księcia Mikołaja. Rozeszły się wskutek tego w prasie pogłoski na temat przyczyn tego ustąpienia jedyne go członka domu panującego w regencji. Poza pogłoskami szukającymi przyczyn w powodach natury osobistej zanotować warto pogłoskę, jakoby szło przytem o różnicę zdań co do budżetu wojskowego.

W każdym razie sprawa ta dotychczas przedstawia się zagadkowo, bo rząd rumuński w trzech komunikatach zaprzecza kategorycznie, by książę Mikołaj miał z regencji ustąpić. Wobec tego wiadomość jeszcze, co się za temi pogłoskami w rzeczywistości kryje. W każdym razie poważne źródło owych pogłoszek pozwala się domyślać, że musiało bądź co bądź zaisć coś, co dało przyczynę tym pogłoskom.

S.

KONFERENCJA STIMSONA Z GRANDIM.

Rzym, 3 stycznia (PAT.) Ambasador Stanów Zjednoczonych poinformował ministra Grandiego że Stimson pragnie spotkać się z nim przed konferencją londyńską. Spotkanie nastąpi w Londynie w dniu 19 b.m.

SZYKANOWANIE POLAKÓW NA LITWIE.

Kowno, 3 stycznia (AW.) Sąd pokoju w Kownie skazał znanego na Litwie Polaka — ziemianina Komara na 2 miesiące więzienia. Powodem skazania był protest Komara przeciwko znęcaniu się policji litewskiej nad jego synem.

SKON „KRÓLA REPORTERÓW”

Paryż, 3 stycznia (AW.) Z końcem roku 1929 zmarł tu stary francuski dziennikarz Jacques Dur, który znany był powszechnie jako „król reporterów”. Z pod jego pióra wyszły książki o handlu żywym towarem, o domach obłąkanych, o katordze. Był on pierwszym reporterem, który zwiedził Guyanę i opowiedział prawdę o miejscu zesłania przestępców. Jacques Dur w testamencie prosił o zachowanie tajemnicy jego śmierci w ciągu dni 8-miu. Ostatnia wola „króla reporterów” była wykonana.

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go stycznia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **6 zł. 30 gr.**

Ruch antyalkoholowy w Polsce.

Walka z alkoholizmem prowadzona jest w całym świecie. Stany Zjednoczone wprowadziły prohibicję i obecny prezydent Hoover zapowiada, iż podejmie w najbliższym czasie walkę z przemytnictwem alkoholowym, które się ostatnio ogromnie tam rozpanoszyło, czyniąc całą ustawę iluzoryczną. W Finlandji obowiązuje prohibicja w roku 1919 dla trunków, zawierających powyżej 2 proc. alkoholu (w Stanach Zjednoczonych dla trunków powyżej 1/2 proc.). Szwecja i Norwegia, gdzie ruch abstynencki jest bardzo rozwinięty i gdzie już istnieją ograniczenia w sprzedaży trunków, jest bliska prohibicji.

Polska w walce z alkoholizmem poszła inną drogą. Prohibicja może być wprowadzona na terenie poszczególnych gmin i wiemy, iż liczba tych suchych gmin rośnie z roku na rok, chociaż w sumie jest nie duża (w małej Łotwie liczba ich wynosi 245). Ponadto ustawa monopolowa przewiduje 1 proc. czystego zysku na cele walki z alkoholizmem, prowadzonej przy pomocy akcji społecznej. Prowadzą ją następujące towarzystwa: Katolicki Związek Abstynentów (1.500 członków), Związek Bractw Wstrzemięźliwości (5.000 członków), Polska Liga Przeciwalkoholowa (700 członków), pozatem istnieją związki abstynentów nauczycieli (110 członków), akademików (56 członków), księży (741 członków). Oddzielne centrale posiadają abstynenckie organizacje młodzieży, liczące 12.000 członków, nadto wchodzi tu w rachubę harcerze w liczbie 50 tysięcy.

Ukazują się specjalne czasopisma temu zagadnieniu poświęcone (jest ich 6), towarzystwa organizują gospody bezalkoholowe i poradnie dla ratowania alkoholików.

O rozmiarach alkoholizmu w Polsce świadczy fakt, iż u nas zużywa się na cele przemysłowe tylko 14,5 proc. produkcji, podczas gdy we Francji 52 proc., w Czechosłowacji 53 proc., w Niemczech nawet 63 proc.

J. B.

Własna flota morska TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej.

Ś. p. ANTONI STEFANOWICZ.

Dnia 17 grudnia ub. r. zmarł w naszym mieście śp. Antoni Stefanowicz, artysta-malarz i emer. naczelnik wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie. Ze zmarłym ubyla z życia doczesnego jedna z najpiękniejszych, najsłabszych i najbardziej zasłużonych postaci.

Śp. Antoni Stefanowicz urodził się w r. 1858 w Tatrach na Bukowinie, jako syn zamożnej ormiańskiej rodziny ziemiańskiej, w której przy tradycyjnych cnotach obywatelskich królowała prawdziwa, stara kultura polska. Gimnazjum ukończył w Czerniowcach, poczem idąc za powołaniem, które wkładał na niego wybitny, silnie już z czasów gimnazjalnych akcentujący się talent malarski, wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, w której kształcił się przez cztery lata. Po ukończeniu Akademii otworzył się przed nim dwie drogi: a mianowicie jedna ponętniejsza z pewnością i bardziej pociągająca, to jest działalność artystyczna wolnego artysty malarza, druga trudniejsza i cierniami wysłana, jednak bardziej altruistyczna i o znacznie szerszej skuteczności: praca pedagogiczna. Obdarzony świetnym zapałem

Uniwersytety ludowe w Polsce.

Idea uniwersytetów ludowych pojawiła się w Danii: Dania jest kolebką tej ciekawej organizacji pracy oświatowej wśród ludu wiejskiego.

Z planem stworzenia wyższej szkoły dla ludu wystąpił pastor Mikołaj Fryderyk Seweryn Grundtvig, zwany „prorokiem północy”.

„My, Duńczycy — głosił Grundtvig, — jesteśmy małym narodem — i nie możemy zrezygnować z żadnej, po duńsku mówiącej, jednostki”.

Plan zorganizowania wyższej szkoły ludowej rozwijał w licznych przemówieniach, pismach i broszurach. I wreszcie doczekał się realizacji swoich marzeń. Kilkunastu obywateli małych miasteczek i wsi zebralo pewną sumę i założyło w r. 1844 w miejscowości Rødding pierwszą wyższą szkołę wiejską. Kierownikiem tej szkoły został Krystian Flor, który nie wahał się opuścić stanowiska profesora uniwersytetu w Kilonji, byleby tylko poświęcić się pracy oświatowej wśród ludu.

W programie tej szkoły czytamy, co następuje: „Cel, który nam przyświeca, jest ten, by stworzyć zakład, gdzieby mogli chłopcy i obywatele miejscy nabyć wiadomości i biegłości, ażeby ku pożytkowi nie tak osobistemu, jak raczej ku pożytkowi kraju, jako prawi synowie i obywatele państwa, umieli pracować”.

Myśl Grundtviga praktycznie wcielił w życie Christian Mikkelsen Kold, który całe życie swoje służył idei uniwersytetów ludowych — i spoglądał na 40 założonych i świetnie rozwijających się zakładów.

Za wzorem Danii poszły inne państwa, (przedewszystkiem Szwecja i Finlandja), w których powstawać zaczęły liczne uniwersytety ludowe.

W Polsce z planem założenia uniwersytetu ludowego wystąpił pierwszy ksiądz Antoni Ludwiczak, znany i bardzo zasłużony działacz oświatowy w Wielkopolsce. Kierując od r. 1912 „Towarzystwem Czytelników Ludowych”, miał sposobność poznać dokładnie różne metody pracy oświatowej, a za jedną z najlepszych uznał uniwersytety ludowe typu duńskiego.

„Jeżelibyśmy — my Polacy, — głosił, — potrafili zorganizować wszystkich po polsku mówiących, stanowilibyśmy tak silną armię, o którą wszelkie zakusy germanizacyjne musiałyby się rozbić”.

W r. 1916 — na zebraniu Rady Narodowej, postanowiono zbierać fundusze na cele oświatowe. Ks. Ludwiczak zażądał przekazania zebranych sum na uniwersytet ludowy. Sprawa ta po-

trafił zainteresować Sejmik Oświatowy w r. 1917, a także Zarząd i Rada Główna Towarzystwa Czytelników Ludowych. Mając już odpowiednie fundusze i poparcie społeczeństwa zakupił ks. Ludwiczak w Urzędzie Osadniczym — mały dworek i park w Dalkach, tuż obok Gniezna.

I po przełamaniu jeszcze szeregu wielkich trudności doprowadził do tego, że dnia 4 października 1921 roku nastąpiło poświęcenie i otwarcie uniwersytetu w Dalkach.

Kurs został zaczęty. Ks. Ludwiczak wykładał codziennie język polski, literaturę, historię powszechną, geografję, przyrodę; pomocnik jego wykładał historję polską, a nauczyciel miejscowy uczył rachunków i gimnastyki.

W r. 1922, ks. Ludwiczak wyjechał do Danii i zwiedził szereg szkół, jak w Askor, Reus, w Vallekilde, Frederiksborg i Lyngby. Po powrocie do kraju zaczął się krzątać około zorganizowania uniwersytetu ludowego na Pomorzu. I oto dnia 8 maja 1926 r. nastąpiło uroczyste otwarcie drugiego uniwersytetu ludowego w Zagórze na Pomorzu. Poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski, pierwszy biskup - Polak na Pomorzu, — w czasach Odrodzonej Polski. Niebawem, powstał trzeci uniwersytet ludowy, w województwie poznańskim w miejscowości Odolanów. Inicjatywa wyszła od miejscowego obywatelstwa. Myśl podjął energicznie burmistrz miasta Mazurkiewicz — i potrafił ją wprowadzić w czyn.

Prócz trzech wymienionych uniwersytetów istnieje obecnie w Polsce jeszcze kilka innych zakładów tego typu. Na pierwszym miejscu wymienimy uniwersytet ludowy w Szybach pod Krakowem. Uniwersytet ten kierowany umiejętnie przez p. Solarza, ma na celu wychować działaczy społecznych na wsi. — działaczy, ożywionych na prawdę duchem obywatelskim. Istnieje także uniwersytet ludowy w Sekołówku koło Ciechanowa.

W stadium organizacji znajduje się kilka uniwersytetów ludowych w Krolestwie i na Kresach. Prócz uniwersytetów ludowych typu wiejskiego istnieją też w Polsce uniwersytety ludowe miejskie: te ostatnie jednak mają zupełnie inną organizację, inny zakres działania, — więc na razie je pomijamy, bo piszemy tylko o uniwersytetach wiejskich.

Wspomniemy tylko o tem, że na Pomorzu i w Wielkopolsce 5 takich uniwersytetów zorganizował „Związek Obrony Kresów Zachodnich”.

Wracając do uniwersytetów ludo-

wych wiejskich — typu duńskiego, musimy wymienić jeszcze jedną szkołę wiejską tego rodzaju, a mianowicie uniwersytet ludowy niemiecki, istniejący w Dornfeldzie koło Lwowa, a kierowany przez pastora Seefeldta.

Również i o tem musimy napisać, że w Małopolsce Wschodniej działa uniwersytet ludowy ruski.

Niemna tylko uniwersytetu ludowego polskiego. Czyż trzeba pisać o tem, jak wielkie znaczenie dla podniesienia ogólnej kultury ludowej, oświaty i ducha obywatelskiego — posiadają uniwersytety ludowe? — Przykładem Danii, która liczy 70 uniwersytetów ludowych i w której oświata ludowa stoi tak wysoko, jak chyba nigdzie indziej.

Powtarzamy: w Małopolsce Wschodniej istnieje uniwersytet ludowy niemiecki i ruski — brak tylko polskiego.

Czas najwyższy, ażeby społeczeństwo polskie Małopolski Wschodniej pomyślało o stworzeniu Uniwersytetu Ludowego.

Dr. Jan Rogowski.

Z całej Polski.

Zniżka taryfy samochodowej w Warszawie. W swoim czasie warszawscy właściciele dorożek samochodowych marki Ford zwrócili się do urzędu przemysłowego m. st. Warszawy z wnioskiem o wprowadzeniu taryfy po 40 gr. za 1 klm.

W dniu 2 bm. urząd przemysłowy wyraził swą zgodę na wprowadzenie tej taryfy, która wobec tego obowiązuje już od 3 b. m. Oprócz taksówek marki Forda przejść mają na 40-groszową taryfę właściciele mniejszych wozów innych marek.

Jednocześnie właściciele ci zwrócili się do tegoż urzędu przemysłowego z podaniem, w którym domagają się obniżenia podatku brukowego nie od siły motorycznej wozu, jak to ma miejsce dotychczas, lecz od jego wagi.

Projekt ustawy o bibliotekach publicznych. Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich opracowało projekt ustawy o sieci bibliotek publicznych w całym kraju. Projekt nakłada obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek na samorządy (zwiazki komunalne, gminy i t. d.), przy czem sieć bibliotek byłaby bardzo rozgałęzioną. Celem ustawy jest podniesienie poziomu kultury społeczeństwa, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej, oraz dostarczenie mu strawy umysłowej przez udostępnienie dobrej książki.

==□==

dia sztuki, zapatrzony w mistrzów Odrodzenia, wielbiciel i bojownik rysunku, który uważał za podwalinę malarstwa, poświęcił się śp. Stefanowicz pracy pedagogicznej. Zdał przed komisją egzaminacyjną przy ministerstwie oświaty w Wiedniu egzamin na profesora rysunków w szkołach średnich i objął posadę zastępcy nauczyciela rysunków w szkole realnej we Lwowie. Niebawem otrzymał stanowisko profesora rysunków jako przedmiotu obowiązkowego w gimnazjum państwowym w Drohobyczu.

Na tem stanowisku rozpoczął śp. Stefanowicz pracę pionierską, zdobywając w zwycięskim pochodzie dla ukochanego swego przedmiotu coraz dalsze etapy aż do zupełnego zwycięstwa, które zmieniło cały system nauczania rysunków w państwie austriackim. Każdy, kto wie, czem była nauka rysunków przed podjęciem przez śp. Stefanowicza świadomego celów, każdy, kto widział i rozumiał bezplanowość dotychczasowych poczynąń i ich marne wyniki, rozumie, jakiego dzieła dokonał śp. Zmarły na tem polu, stawiając naukę na innych zupełnie podwalinach, budując od fundamentów cały gmach, przepajając naukę rysunków technicznemu sztuki i zwracając czujną uwagę na kielikujący u niektórych uczniów talent malarski, któremu dawał opiekę

i których kilku z pod jego ręki wyszło na pierwszorzędnych twórczych artystów malarzy.

Trzeba było zwalczać do ostatniego tchu stary, biurokratyczny szablon, który uważał naukę rysunków za coś podrzędnego, dodatkowego, za sprawę przedstawiającą się co najwyżej, jak miła i nieszkodliwa zabawa, który zapoznawał ołbrzymie jej znaczenie dla ogólnej kultury uczniów i odmawiał jej równorzędności w stosunku do innych działów nauki uprawianych w szkołach średnich.

Podjęta z młodzieńczym zapałem przez śp. Stefanowicza walka dała już niebawem rezultaty dodatnie, a propaganda, którą rozpoczął, poczęła przekonywać. W r. 1892 powołany został śp. Stefanowicz jako inspektor nauki rysunków do rady szkolnej krajowej we Lwowie, pozostającej wówczas pod prezesurą dra Michała Bobrzyńskiego, który odrazu zorientował się w wartości pedagogicznej i w niepospolitej wogóle indywidualności młodego artysty. Rozpoczął się nowy etap pracy na szerokiej już arenie, bo na całej przestrzeni ówczesnej Galicji Oparty o potężny autorytet prezydenta Bobrzyńskiego, popierany również na każdym kroku przez czelnego przyjaciela śp. Jana Franko, zreorganizował śp. Stefanowicz w ciągu kilku lat niezmordowaną swą

inicjatywą i pracą dział nauki rysunków w szkołach średnich, a dział przemysłu artystycznego w szkołach przemysłowych, krzewiąc wszędzie ideał sztuki i piękna i przepajając poczuciem estetycznym oddanych jego pieczy nauczycieli i uczniów. Ideę piękną wprowadzał do szkół, aby ją potem przenieść i do życia prywatnego swych wychowanków i w ten sposób zestetyzować ogólny poziom kultu-rainy.

W roku 1902 został śp. Stefanowicz zamianowany krajowym inspektorem szkolnym i członkiem galicyjskiej rady szkolnej krajowej. Oprócz szkół średnich powierzono mu także szkoły zawodowe przemysłowe, których liczba i różnorodność w kraju za jego inicjatywą w wybitny sposób się powiększyła. Kwitnący stan tych szkół, dobór kierowników i nauczycieli, których odkrywał wśród młodych, nieznanymi nieraz talentów, popierając następnie na każdym kroku, są dziełem jego nieustraszonej, pełnej zapału i miłości działalności.

W r. 1906 został śp. Stefanowicz przez ministerstwo oświaty zamianowany centralnym inspektorem dla kierunku artystycznego w zawodowych szkołach przemysłowych całej ówczesnej Austrii. Było to niezmiernie zwycięstwem, skoro zważy się, że śp. Stefanowicz był gorącym polskim pa-

Wiadomości bieżące.



Sobota

Tytusa

Jutro: Telesfora

Wschód słońca 7:22

Zachód 15:36

TEATR WIELKI.

Sobota 4 bm. o godz. 3.30 „Cudowny pierścień”, przedstawienie dla dzieci i młodzieży. — O godz. 7.30 „Jak się bawić, to się bawić”, aktualna rewja W. Raorta.

Niedziela 5 bm. o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach. — O godz. 7.30 „Kleinyot Madonny”.

Poniedziałek 6 bm. o godz. 3 „Eros i Psyche”. — O godz. 7.30 „Jak się bawić, to się bawić”.

TEATR MAŁY.

Sobota 4 bm. o godz. 7.30 „Karol i Anna”, sztuka L. Francka.

Niedziela 5 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”. — O godz. 7.30 „Karol i Anna”.

Poniedziałek o godz. 3.30 „Pan Lambertier”. O godz. 7.30 „Karol i Anna”.

— Komitet utworzony staraniem Ligi Abstynenckiej kolejarzy we Lwowie, n-rządza w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu TSL. w Lewandówce, gwiazdkę dla dzieci, którą zakończy zabawą bezalkoholową.

TEATR REWJI „GONG”.

W sobotę 4 stycznia, premiera rewji „Góra grube”. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Kobieta” z Norma Talmadge.

CASINO: „Człowiek, który kręci...”

COLOSSEUM: „Monte Binks wywiadownia”.

CHIMERA: „Całuje twoją dłoń, madame”.

KOPERNIK: Emil Jannings w filmie „Intrygant”.

MARYSIENKA: Emil Jannings w filmie „Intrygant”.

STYLOWY: „Córka śniegów”.

LEW: Maria Malicka, Zofia Batycka w filmie „Szlakiem hańby”.

PALACE: „Białe cienie”.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

Tow. ochrony dzieci i młodzieży TOM.

W sali sesyjnej Sadu apelacyjnego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu obywatelskiego celem zorganizowania akcji na rzecz TOM. Zebranie bardzo liczne zgromadziło prez. Wóycicki, podkreślając, że ciężkie stosunki ekonomiczne odbiły się również na TOM, które nie może rozwijać takiej działalności, jakiej potrzeba. Falanga dzieci bezdomnych, bez opieki rośnie a z nią przestępczość wśród młodzieży, a niestety środki nie pozwalają zgromadzić wszystkich tych bezdomnych pod opieką Tow. Mówca zaapelował do obecnych, by swa współpraca przyczynili się do akcji TOM.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Serkowską, sędzią ap. dr. Serkowski w dłuższym przemówieniu przedstawił działalność i potrzeby TOM. Utrzymanie ono w bursach swych, ochronkach i zakładach 388 dzieci, kosztem 146.000 zł. Warunki jednak wśród dzieci są takie, że należałoby liczbę wychowanków podwoić co najmniej. A tymczasem zarząd Tow. walczy z trudnościami finansowymi, gnębią go długi, które należałoby w tym roku spłacić. W ostatnich dniach zawiązało się kilkanaście komitetów okręgowych, a jest

nadzieja, że liczba ta wzrośnie. Mówca wyraził nadzieję, że przy pomocy uproszonych pań i panów, akcja na rzecz TOM. rozwinie się, i zarząd będzie mógł podołać zadaniom. Wypuszczone na rzecz TOM. losy dały dotychczas małe rezultaty, spodziewać się jednak należy, że znajda się na nie nabywcy, zwłaszcza, że wygranych będzie wiele.

Z porządku dziennego dokonano wyboru sekcji. Do sekcji społeczno-wychowawczej powołano jako przew. p. Kropiwnicką, zaś zast. pp. Madejską i Hamalą, do zbiorowej p. Onyszkiewiczową, Körberową, Zgórską i dr. Czerwińskiego, do ekonomicznej pp. Harnasową, Lachowiczową, Mazurkiewiczową i Orzelskiego, do zabawowej pp. Zgórską, Malicką i Zgórskiego, do propagandowej pp. Frankową, Szafnicką i Humieckiego, do prasowej pp. Pełenską, Szenderowicz i Danilukę, a do komitetu centralnego pp. Onyszkiewiczową i Szenderowicz.

Z kolei panie zajęły się przygotowaniem pierwszej imprezy na rzecz TOM. — a to balet, który odbędzie się w polowie lutego.

□=□

— Długośćna rewja W. Raorta „Jak się bawić, to się bawić” zapelnia szczególnie widowisko publicznością, żadna śmieć, wesołość i tego prawdziwego odpoczynku dla nerwów. Dziś w teatrze Wielkim powtórzenie tego prawdziwego wieczoru humoru, który wobec przyśpieszonego tempa całego przedstawienia kończy się o godz. 10.05 wieczorem. Wobec wielkiego powodzenia rewja ta zostanie powtórzona w poniedziałek 6 bm.

— Teatr Mały wystawia dziś — niezmiernie interesującą premierę. Będzie nią sztuka Leonarda Francka, jednego z najdoskonalszych młodych autorów niemieckich, „Karol i Anna”. Sztuka ta grana w Paryżu, Berlinie i w Burgu wiedeńskim, zdobyła istotny sukces w prasie i u publiczności. Doskonała obsada składająca się z pp. Czajkowskiej, Nowakowskiej, Rońskiej oraz pp. Gutnera, Kierczyńskiego, Stepowskiego, Ratschki, Szczepańskiego, staranna oprawa dekoracyjna Balka i pomysłowa reżyseria p. Szynclera dają rekonstrukcję, że wykonanie dzisiejszej premiery będzie stało na pierwszorzędym poziomie. W niedzielę dnia 5 oraz w poniedziałek dnia 6 bm. powtórzenie tej sensacyjnej nowości repertuarowej.

— Teatr rewii „Gong”. Dziś premiera rewii pt. „Góra grube”, w której wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowany artysta scen warszawskich, krakowskich i lwowskich powszechnie znany Edward Fertner. — Na rewję tę złożą się aktualne skeitche i piosenki tudzież piękne tańce baletu prof. Koszutskiego. Piękna mu-

zyka układu Zygmunta Wiehlera i barwne dekoracje wyk. art-mal. Wojciechowskiego dopełniają artystycznej całości. — Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem.

□=□

— Lwów — Poznaniowi. Z okazji dziesięciolecia istnienia Związku Obrony Kresów Zachodnich Koło Lwowskie Związku wraz ze Związkiem Oficerów Rezerwy i Związkiem Obrońców Lwowa urządziła w niedzielę 5 bm. o godz. 11.30 w sali ratuszowej, pod protektoratem: JE. Arcyb. dr. B. Twardowskiego, JE. Arcyb. dr. J. Teodorowicza, JE. Bisk. dr. Fr. Lisowskiego, JWP. Wojewody Lw. W. hr. Gółuchowskiego, JWP. Insp. Armii gen. J. Rómmla, JWP. Dow. DOK. gen. B. Popowicza, J. M. Rekt. prof. dr. H. Schramma, JM. Rekt. prof. dr. K. Weigla, JM. Rekt. prof. dr. Z. Markowskiego, JM. Rekt. dr. A. Pawłowskiego, JWP. Kuratora Lwów. Okr. Szkolnego Ign. Pytkowskiego, JWP. Komisarza Rządu prof. dr. O. Nadolskiego, uroczystą akademię poświęconą 11-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego i Ziemom Zachodnim Rzeczypospolitej Polskiej z bogatym programem. Zrzeszenia urządzające akademię zapraszają wszystkie organizacje i ugrupowania społeczne do wzięcia udziału w tej uroczystości.

— W Katolickim Związku Polek odbędzie się w najbliższych tygodniach szereg odczytów z zakresu wiedzy katolickiej, wygłoszonych przez wybitnych profesorów uniwersytetu i teologów, a mianowicie:

Wygrane dolarówki.

Dnia 3 bm. odbyło się ciągnięcie 5 proc. premii pożyczki dolarowej serii II-ej w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej 3/5. Wylosowano numery następujące: dol. 8.000 — nr. 465.259; dol. 3.000 — nr. 61.687; dol. 1.000 — 769.547, 441.074, 750.375, 141.517, 590.262; dol. 500 — nr. 233.197, 185.256, 146.620, 125.290, 319.905, 606.178, 449.467, 713.880, 823.569, 121.751.

Dol. 100	nr. 526.177	163.688
803.516,	426.026,	120.881,
419.105,	407.956,	688.175,
893.337,	053.967,	399.073,
630.614,	754.324,	862.277,
182.667,	398.816,	233.312,
513.004,	612.601,	893.297,
343.368,	367.534,	646.395,
555.260,	009.326,	730.593,
435.268,	761.139,	954.318,
812.981,	440.320,	

cie: ks. OO. Andrasza T. J., ks. prof. Cichowskiego, ks. Rektora Gerstmana, ks. prof. Narajewskiego, ks. prof. Stacha, ks. Superiora Konopkę. Najpierwszy odczyt „O małżeństwie” wygłosi ks. OO. Andrasz w dniu 10 bm. (piątek) w lokalu Związku ul. Rutowskiego 13 o godz. 5. Związek prosi tak pt. Członkinie swoje, jak i wszystkich których powyższy temat interesuje o jak najliczniejszy udział.

— Na kursie dla dorosłych Koła Pań TSL można się wpisywać na naukę kroju i szycia bielizny od 1 bm. w szkołę żeńską im. Staszica we wtorki, czwartki i niedziele od 5—6 popoł.

— Kasyo i Koło lit.-art. urządziła dla członków i ich rodzin wspólny opłatek w święto Trzech Króli dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria do niedzieli wieczorem.

— Posiedzenie Lwowskiego Koła Stowarzyszenia Dyrektorów Polsk. Państwowych Szkół Średnich nie odbędzie się 5 bm., tj. w niedzielę, natomiast dnia 12 bm. odbędzie się walne zgromadzenie Koła.

— Bal „Rocznicy Wojskowej” dnia 11. stycznia br. będzie bezwzględnie jednym z najmielszych w obecnym karnawale. Zapobiegliwy komitet dokłada wszelkich starań, by wytworna zabawa była rzeczywiście i beztróską rozrywką zaproszonych gości. Korpus oficerski zmobilizował najlepszych tancerzy. Najpiękniejsze Lwówianki już zapowiedziały swój udział w zabawie, a dobór gospodyni i gospodarzy balu daje gwarancję, że każdy z gości musi się czuć na zabawie naprawdę, jak w „rocznicę”. Kto nie otrzymał jeszcze zaproszenia, winien zwrócić się o nie do Adju-tanta por. Możdżenia, Komendanta Placu, ul. Wałowa 16, w dniach 10 i 11 stycznia między godz. 10—12, a 11 bm. o godz. 22 pośpieszyć na bal do Kasyo Garnizonowego przy ul. św. Piotra i Pawła (40 pp.). Postój dorożek w nocy zapewniony.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryhter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Ryht

szczykli 1. 1). W niedzielę dnia 5 bm. o g. 11-tej przed południem odbędzie się w To warzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy obrazów, grafik oraz projektów architektonicznych, wykonanych przez członków niedawno w naszym mieście powstałego zrzeszenia artystycznego „ARTES”. Związek ten obejmuje siedmiu młodych artystów lwowskich. Z pośród nich malarstwo reprezentują pp. Jarisch, Reichowma, Sielski i Wysocki, grafikę p. Tyrowicz, architekturę pp. Krzywobłocki i Wojciechowski. Pierwsza wystawa zbiorowa tych siedmiu artystów, dotąd szer szemu ogółowi prawie nieznanych a wy bitnie oryginalnych, koczujących drogami dalekimi od wszelkiego szablonu, musi być uznana za wypadek w słabo tętnią cem życiu artystycznym naszego miasta pierwszorzędnej wagi. Toteż należy się spodziewać, że zainteresowanie publiczno ści wystawą odpowie jej znaczeniu. Wy stawa będzie otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

==□==

— **Sprostowanie.** Pastwą niezna nych złodzieji padł pomnik Tadeusza Romanowicza, — a nie Romanowskie go, jak wczoraj mylnie podano.

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów
firma „SARMACJA”
Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74. 8k

==□==

— Konrad Veidt od przeszło roku niewidziany na filmie, ukaże się po raz pierwszy w następnym programie w kinie „Lew” p. t. „Narzeczona Nr. 68”, według powieści Piotra Boldta. Jest to siny wstrząsający dramat erotyczny, pełen niezwykłych sensacji. Mistrzow ska gra Conrada Veidta będzie praw dziwą biesiadą dla miłośników kina.

90

— **Projekty nowych linii kolejowych.** Minister komunikacji udzielił pozwole nia na czynienie studjów przedwstęp nych na następujących przyszłych li niach kolejowych dla dykcji lasów państwowych we Lwowie celem uspra wnienia eksploatacji lasów:

Linii wąskotorowej od Kut do Kłazy do wsłkiej długości około 80 km.; linii wąskotorowej od Białego Czenemosza ku źródłom potoku Probnia długości 15 km.; linii wąskotorowej od Burkutu do ujścia Dzembronia, oraz dwóch mniejszych odcinków. Ogółem długość linii, nad któremi rozpoczęta będą studia, wynosi około 120 km. Pozwolenie na przeprowadzenie studjów posiada moc obowiązująca do 30 listopada 1930 roku.

==□==

— **Pożar mieszkaniowy.** W dniu wczorajszym wybuchł pożar w miesz kańcu por. Turskiego przy ul. Nabełska 1. 45. Ogień powstał skutkiem zajęcia się ręcznika od gorącego pieca. Spłonęło kilka sztuk garderoby, po czym pożar został ugazony.

— **Napad koło „Świtezii”.** Wiktor O boszyński, zamieszkały przy Drodze Wuleckiej 1. 66, zawiadomił policję, iż onegdaj po północy koło stawu „Świ tezi” napadnięty został przez ośmiu nieznanych osobników, którzy pobili go łaskami i pocięli nożami. Sprawcy zbiegli bez śladu.

— **Pomyłka listonosza.** Antoni Arde li, listonosz pieniężny, przeżywał wzo raj przykre chwile. Oto wypłacał prze kaz pewnemu adresatowi przy ul. Mu rarskiej i uiszczył mu o 200 zł. więcej, a gdy potem przybył do niego z prośbą o przerechowanie pieniędzy, spotkał się z odmowną odpowiedzią.

— **Kradzieże w wagonach kolejowych.** Na przestroni kolejowej między Lwowem a Krasnem grasuje od jakie goś czasu szajka złodziei, która niemal codziennie okrada pasażerów. W dniu wczorajszym skradła na szkodę Chał ma Zandelsa, właściciela młyna w Ro wnym, futro, podbite lisami, przedsta wiające wartość 3.000 zł.

— **Porwanie dziecka.** Anna Tarnaw ska, zamieszkała przy ul. Chodorow skiego 1. 6, zawiadomiła policję, iż w dniu wczorajszym w czasie jej nieobe cności przybył do Lwowa brat jej Ka zimierz, zamieszkały w Przemyślu, przy ul. Grunwaldzkiej 1. 134 a zabraw szy ze sobą jej 9-letnią córkę, Stanisła wę — wyjechał z powrotem do Prze myśla.

— **Zamierzani zabrać cudzy bagaż.** — Policja przytrzymała wczoraj Wilhel

W walce z nieszczęśliwymi wypadkami.

Polska armia pracy, zatrudniona w zakładach, objętych inspekcją pracy, a więc mających powyżej 5 robotników, zbliża się do miliona osób. Na olbrzymim tym froncie pracy, ciągnącym się poprzez całą Polskę, notuje statystyka dzień w dzień nieszczęśliwe wypadki, kończące się często nawet śmiercią. Ilość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle polskim wynosiła w r. 1923 — 10.403, w 1924 — 11.097, w 1925 — 18.940, w 1926 — 18.903, w 1927 — 27.806. W ciągu zatem roku 1927, gdy liczba zatrudnionych wynosiła przecie tnie powyżej 800 tys. ludzi statystyka inspekcji pracy notuje powyżej 25 tys. nieszczęśliwych wypadków.

Wypadki należą przeważnie do ka tegorii lekkich, bywają jednak i cięż kie, a nawet jak wspomnieliśmy i śmiertelne. Liczba tych ostatnich wy nosiła w r. 1923 — 218, w 1924 — 265, w 1925 — 305, w 1926 — 359, w 1927 — 453. Widzimy, iż w ciągu tych pięciu lat, za które podajemy dane, zginę ło na polu pracy 1600 osób.

Jakież są przyczyny tych nieszczę śliwych wypadków? Pewne pojęcie o tem wyrobić sobie można na podsta wie sprawozdań zakładów ubezpiecze ń. Tak np. sprawozdanie Ubezpie czeń Krajowej w Poznaniu za r. 1928 podaje, iż na 100 poszkodowanych ro botników zaledwie 31 ucierpiało przy udziale maszyn, natomiast 69 uległo wypadkom bez udziału jakiegokolwiek mechanizmów. Spowodowały je nato miast: upadek przedmiotów (16 proc.), gazy (6 proc.), nieuwaga, przemieszczenie, warunki bytu domowego itd (29 proc.). Zatem walka z nieszczęśliwymi wypad kami nie może ograniczać się do wpro wadzenia urządzeń ochronnych dla maszyn, choć to musi być na pierw szym miejscu, ale winna sięgnąć głę biej do całokształtu warunków pracy robotnika. Dlatego też nie wystarczy działalność inspektora pracy, do któ re go z urzędu ta sprawa należy, trzeba powołać do współpracy i czynnik społeczny, jak Kasy Chorych. Zakłady Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wy padków, a przede wszystkim samych robotników.

Wychodząc z tych założeń, grono

działaczy z inspektorem pracy w Po znaniu, inż. Oszczakiewiczem, na cze ło, powołało do życia osobne Towarzystwo Walki z nieszczęśliwymi wy padkami. Poza propagandą i uświado mieniem dążyć będzie ono do współ pracy z wytwórniami maszyn w kie runku: 1) wprowadzenia ochrony do o brabiarek, 2) propagowania wśród przemysłowców hasła „nie kupuj ma szyn bez osłon”, 3) ustanowienia pre mii dla zakładów, które wykażą się zmniejszoną ilością ciężkich wypad ków.

Akcja ta, o ile ma dać odpowiednie rezultaty, musi być oparta o systema tyczne badania naukowe z dziedziny higieny i bezpieczeństwa pracy. Do tego celu ma służyć organizowane przez Ministerstwo Pracy muzeum, oparte na wzorach europejskich, na jące jako podstawę eksponaty, pocho dzące z Powszechnej Wystawy Krajo wej w Poznaniu. Działalność jego be dzie szła w dwojakiem kierunku: 1) do starczania materiału dla propagandy i uświadomienia pracowników i pracodawców, 2) badania źródeł wypadków i sposobu ich zapobieganiu.

Jak ważną rolę mogą odegrać do kładne statystyczne badania, świad czyć może fakt, który zdarzył się w Bydgoszczy. Jeden z zakładów fa brycznych dał w r. 1928 wypadków 123 pro mille, wtedy gdy przeciętna dla tej grupy zakładów wynosiła 71 pro mille. Badając bliżej statystykę tego zakładu, zauważył tamtejszy in spektor pracy, iż jeden z oddziałów jego daje aż 273 pro mille. Z tego wy nika, iż praca na tym oddziale jest 4 razy niebezpieczniejsza, niż w in nych analogicznych zakładach. Po za stosowaniu odpowiednich środków, zaproponowanych przez inspektora w pierwszym półroczu 1929 roku, dał ów zakład zaledwie 66 pro mille.

Mamy tu dowód, iż do skutecznej walki z nieszczęśliwymi wypadkami potrzebne jest współdziałanie placów ki naukowej, jaką będzie Muzeum, czynnika społecznego, jakim jest To warzystwo i wreszcie organu wyko nawczego, a więc inspektora pracy.

J. B.

Dlaczego niebo jest błękitne?

Przez wiele wieków sadzono, iż błę kit czystego nieba jest wynikiem bar wy właściwej samemu powietrzu. W związku z tem błędnem mniemaniem nie umiano wyjaśnić faktów, iż toż sa mo sklepienie niebieskie może się mie nić całą gamą kolorów przy wschodzie lub podczas zachodu słońca, oraz że niebo południowych krajów odznacza się głębszym, aniżeli u nas, niemal fio letowym błękitem, podczas gdy na odwrót, kolor nieba krajów półno cnych jest zielonawo - niebieski. Dopie ro pod koniec ubiegłego stulecia stwier dzono, że powodem zabarwienia nieba jest zjawisko t. zw. „dyfrakcji”, czyli uginania się promieni światła w odro binach pyłu, pary wodnej, lub mikrosko picznych kryształkach lodu, unoszących się w powietrzu.

— Jak wiadomo światło białe, słonecz ne, nie jest jednorodne, — ale składa się ze światła o różnych barwach, co odpowiada różnym długościom ich fal. Jedne z nich — dłuższe (czerwone, pu marańczowe) uginają się więcej, inne — krótsze (niebieskie, fioletowe) niezna cznie. Spostrzec to łatwo można, pa trząc wśród mgły lub przez chmurę dymu na słońce, księżyc, czy też na silną lampę uliczną. Widzimy wo wczas dokoła źródła światła barwną obwódkę, w których kolor czerwony jest najdalej, fioletowy (lub błękitny) najbliżej odsunięty. Podobnie zauwa żamy tęczowe zabarwienie płomienia, spoglądając nań poprzez rzęsy oczu, przez chorągiewkę piór gęsich, lub cienki batyst jedwabny.

Światło słoneczne dochodzi do ziemi, przez atmosferę powietrza, nie wolnego nigdy — zwłaszcza w niższych war stwach, od pyłu i pary wodnej. Im wię cej atmosfera posiada tych zawieszo nych w niej cząstek i im są one dro bniejsze, tem dyfrakcja staje się silniej sza.

Promienie słońca padające prostopa dzie na ziemię, ulegają mniejszemu ugięciu, przebiegając w atmosferze krótszą drogę; stąd błękit nieba krajów bliskich równika jest inny niż u nas, podobnie i w krajach północnych. Słoń ce bliskie horyzontu: przy swoim wschodzie i zachodzie śle ku nam pro mienie przez dłuższą warstwę powie trza, przeto ugięcie tych promieni staje się większe. Zauważamy wówczas przy wschodzie słońca tę przepiękną grę barw od czerwonej poprzez pomarańczową, żółtą, zieloną aż do błę kitnej. Przy zachodzie słońca kolejno ś zman barw jest odwrotna: od niebie skiej (lub fioletowej) do czerwonej, przyczem intensywność koloru nieba podczas zachodu jest zwykle silniejsza niż podczas wschodu, wskutek większe go „zapylenia” powietrza.

morskiem — 23, w woj. śląskiem — 62, w woj. krakowskim — 446, w lwowskim — 615, w woj. stanisła wowskim — 270 i w woj. tarnopol skim — 403.

Ogółem w ciągu minionego dziesię ciolecia samorządy ziemskie wybudowa ły 4.395 izb szkolnych. W stosunku do potrzeb kraju w dziedzinie szkolni ctwa jest to cyfra mała, zwłaszcza, jeśli chodzi o Kresy Wschodnie, gdzie procent analfabetów jest olbrzymi. Według sprawozdania Ministerstwa W. R. i O. P. za rok 1928 na terenie całej Polski czynnych było 59.000 izb szkolnych, z czego 25.000 izb w loka łach wynajętych. Ministerstwo WR. i OP., obliczając koszt jednej izby szkol nej na 30.000 zł., przewiduje, że ogół ny koszt postawienia szkolnictwa w Polsce na odpowiednim poziomie wy niósłby 5.036 milj. zł. Tego programu budowlanego Min. WR. i OP. nie jest w możności wykonać w ciągu lat naj bliższych i pragnie go rozłożyć na okres 20-letni. To też pewna liczba młodziży w wieku szkolnym będzie nadal musiała się kształcić w lokalach wynajętych.

==□==

ma Ackermanna, zamieszkałego przy ul. Piłarów 1. 7, i Eugenjusza Szwyca z Nahowiec Małych koło Kamionki Strumiłowej, którzy znaleźli na dworcu głównym zagubioną kartkę na bagaż, usiłowali go pobrać z przechowa ni dworcowej.

— **Joszcze jeden nałwy.** Ofiara młecznych oszustów padł wczoraj Prze myśław Kozakiewicz, zamieszkały przy ul. Teatyńskiej 1. 11, który na dro dze Dojazdowej zakupił od oszustów dwie metalowe obraczki za kwotę 60 zł.

— **Ci, którzy spoczęli za kratkami.** Policja aresztowała Franciszka Tamana i Józefa Kiedrę, obu bez zajęcia i miejsc zamieszkania, za kradzież zasta wy stołowej z restauracji Atlasa w Rynku 1. 45. — Aresztowany dalej zo stał Bronisław Slegel za kradzież cze kolady i Katarzyna Traczuk za kradzież bielizny. — W końcu powedro wał do aresztu Stanisław Jasiński, za mieszkały przy ul. Rycerskiej 1. 26, — przytrzymany za przebieżkę nożem Kala santego Stasiuka.

==□==

— **Teatr objazdowy ze sztuką „Sprawa Jakubowskiego”.** Artysty dramatyczni pp. Marjan Brokowski i Stefan Zborowski powrócili w tych dniach wraz ze swą trupą artystyczną z obja zdu województw poznańskiego i po morskiego, gdzie w szeregu miast po granicznych dawali przedstawienia głośnej sztuki Kalkowskiej p. t.: „Sprawa Jakubowskiego”. Teatr objazdowy odwiedził w Poznańskim i na Pomorzu 72 miasta, dając w nich 76 przed stawień, w tej liczbie 4 przedstawienia

dla wojska w garnizonach. Sztuka ta wszędzie była przyjmowana z entuzja zmem.

Obecnie po powrocie, kierownicy teatru objazdowego zamierzają udać się w objazd dalszych połaci kraju, a mianowicie w zagłębie dąbrowskie, na Góry Śląsk i Śląsk Cieszyński, oraz do Małopolski Zachodniej i dadzą tym razem w różnych miastach około 90 przedstawień. Wyjazd trupy z War szawy nastąpi w połowie stycznia rb.

— **Biblioteki szpitalne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło woje wodom, by ci wpłynęli na zarządy szpitali i skłonili je do zakładania przy szpitalach bibliotek fachowo-lekar skich. Ministerstwo spraw wewnętrz nych, wydając to zarządzenie, miało na uwadze podniesienie strony nauko wej lecznictwa szpitalnego, co ma du że znaczenie zwłaszcza dla prowincji. W myśl wspomnianego wyżej zarzą dzenia wojewodowie mają baczyć, by w budżetach szpitali figurowały pe wne kwoty, przeznaczone na cele bi bliotek szpitalnych.

— **Rozbudowa szkolnictwa po wszechnego w Polsce.** Liczba izb szkolnych, wybudowanych przez samorządy ziemskie w Polsce w okresie od 1918 do 1928 r. włącznie przedsta wia się następująco: w woj. warszaw skim wybudowano 452 izby szkolne, w woj. łódzkim — 286, w woj. kie leckim — 501, w woj. lubelskim — 613, w woj. białostockim — 177, w woj. wileńskim — 81, w woj. nowo gródzkim — 90, w woj. poleskim — 116, w woj. wołyńskim — 227, w woj. poznańskim — 33, w woj. po

Radości i kłopoty wyspiarzy.

Londyn, w grudniu.

Cztery dni przed świętem na niektórych dzielnicach Londynu spadła sławna na świecie i w literaturze angielska mgła - grochówka. Podczas gdy w City panował jasny dzień, na peryferiach w żółtym całunie mgły, spadającym na piersi, drapiącym w przewodzie oddechowym, migotały niewyraźnie przytłumione światła latarni. Przeróżny ryk syren, nawoływania zgubionych przechodniów, okrzyki przerażenia tych, którzy, wysiadając z omnibusu lub tramwaju, nie mogli odnaleźć chodnika, nadawały ulicom niesamowite nastroje. Komicznym momentem były postacie pracowników tramwaju i omnibusów, biegnących z latarnią przed wchodzącymi. Za ich przykładem szli odruchowo mieszkańcy domów i właściciele sklepów okolicznych, pomagając i oświetlając drogę trzymaną w ręku latarnią błyszczącym poomacku ludzimi i wozami.

Żadne wybryki aury nie potrafiły zatamować ruchu przedświątecznego i zarówno w Westendzie, jak i w przedmieściach „suburbs” tłumy zalegały sklepy, tłoczyły się do straganów ulicznych, gromadziły na targach. Choć dzisiejsze Boże Narodzenie różni się znacznie od znanych z Dickens'a opisów, zewnętrzne cechy pozostały te same. Rozsyła się życzenia świąteczne na wytworzonych artystycznych Christmas - cards, lub na trywialnych masowych za pensja kupionych nitkach. Obwiesza się mieszkanie ostróżkami o czerwonych jagodach i jemiolą, którą pomimo protestów młodzieży uważać poczynają za symbol złej fortuny, przypominając starą jej nazwę: Łzy Druidów. Młodzież dzisiejsza, choć łatwiej dziś i prędzej wymienia pocztówki, niż za czasów Dickens'a, nie chce wyrzucić z domu rozwieszonych pęków, uprawniających każdego do całowania pod jemiolą „Kissing under the mistletoe”. Teatry przygotowały nowe i stare pantominy, bajki, balety dla dzieci, a sztuka „Peter Pan”, sir'a James Barrie z najpopularniejszym amantem scen londyńskich, Geraldem Du Maurier w roli kapitana Hooka, nie straciła przez ćwierć wieku nic ze swych atrakcji. Pierwszego dnia Bożego Narodzenia w każdym przeciętnym domu spożywano indyka, gęś, mince - meat (siekanie bakalie w cieście) i Christmas - pudding. Ten przysmak, bez którego, jak oświadczył sam król Jerzy, Boże Narodzenie nie byłoby świętem Bożego Narodzenia, dla cudzoziemca niema nic pojętnego. Za dużo dobrego na raz w tej obecnej naszym podniebieniu deficyt. Znana aktorka Renee Kelly zabawiła się w statystykę i obliczyła, że na wyśpach brytyjskich spożywają w okresie świątecznym 9.500 tonn puddingu. Na to potrzeba 1.591 tonn tartej bułki, przeszło 14.000.000 jaj, około 795 tonn rodzynek, 397 tonn migdałów, tysiące litrów rumu i mnóstwo innych ingrediencji.

Taki pudding mniej lub więcej wykwintny zdobi stół skromnego robotnika, a podają go również w Sandringham, w pałacu, gdzie król w swojej własnej posiadłości spędza święta tak, jak zawsze, jako „zwykły właściciel ziemski” (country squire) z rodziną. Kilku bliższych przyjaciół w okresie tym zjeżdża na polowanie; mała księżniczka Elżbieta i synowie księżnej Marii hałasują pod ogromnym drzewkiem. Nastroj jest taki, jak w każdej zamożnej rodzinie angielskiej. Narzekania więc i białania na zamieranie tradycji i odwiecznych obyczajów są niesłuszne. Może niejedno się zmieniło, ale tu mniej niż gdzieindziej.

Pieniądzy chyba nie brak w Londynie, skoro obecni ojcowie miasta powzięli plan rozszerzenia „Billingsgate” kosztem 7 i pół miliona dolarów. Co to jest Billingsgate? Jest to najstarszy i najsolidniejszy angielski targ rybny. Położony pomiędzy Tower i London Bridge zaopatruje w ryby oko-

ło 15 milj. Anglików. Tu sprzedaje się rocznie 240.000 tonn ryb wartości przeszło 28 milj. dolarów. Codziennie pociągi zwożą po 600 tonn towaru wraz z opakowaniem z lodu, a przybijające do portu statki rybackie wyladowują około 200 tonn. Pozatem zwożą tu ryby z Norwegii, Danii, Belgii i Holandii. Holenderscy rybacy od czasów królowej Elżbiety po dziś dzień korzystają ze swego przywileju dostarczania węgorzy na targ tutejszy. Targ trwa tu od 5-tej rano do 9-tej. Tu zaopatrują się handlarze, sklepy, hotele i wielkie instytucje. Tragarze mają dziwny strój z fartucha, podobnego do nocnej koszuli, z którego pierwotnej białości niema ani śladu, i z komicznych czarnych ceratowych kapeluszy, z jakich każdy waży przeszło 3 kilo, a które fabrykują tylko w Londynie. Pomiedzy straganami przechadzają się przedstawiciele „Czeigodnego cechu handlarzy ryb” i mają prawo skonfiskować i odrzucić każdy, wymogom ich nie odpowiadający towar.

Anglicy czują dziś wszyscy, starzy zarówno jak i młodzi, że w powojennym świecie i oni odmienną odgrywać muszą rolę. Licząc się ze zmierzchni-

Europy, coraz bardziej podkreślają łączność swoją z dominiami, szukają ciągłej styczności z młodemi Commonwealths i propagują samowystarczalność na podstawie bogactw w Australii, Zelandii, południowej Afryce. Agitacja ta jest tem silniejsza, że mnożą się oznaki, świadczące o emancypacji tych dzieci imperium, które dotychczas jako „nieletnie” pod troskliwą, lecz może być zbyt wyraźną trzymaną opieką.

W każdym razie Rok Nowy nie zapowiada się lekko dla rządu Jego Królewskiej Mości. Konferencja morska niepokoi zwolenników wielkiej floty, a niepokojom tym dał wyraz w swej dziewiczej mowie parlamentarnej lord admirał Beatty. W szeregach zwolenników Labour Party już od dłuższego czasu wyczuwa się na lewym skrzydle niezadowolenie i zapowiedź buntu. Wypadki w Palestynie, Iraku, Egipcie. Wśród tylu astrologów i Pytli, stawiających horoskopy na rok 1930, niema takiego, któryby choć w przybliżeniu przewidzieć zdołał, jak się ze swych zadań wywiążą socjalistyczny premier Anglii i jego ministrowie.

Bys.

==□==

Kozmaitosci.

+ Ruch budowlany w Czechosłowacji. Wychodzący w Pradze „Przegląd budowlany” przynosi ciekawe dane, dotyczące rozwoju ruchu budowlanego w Czechosłowacji w latach powojennych. Ruch budowlany w Czechosłowacji w czasach ostatnich rozwijał się niezmiernie pomyślnie, o czem niewymownie świadczy fakt, że w ciągu jednego tylko roku 1928 wybudowano w Czechosłowacji 33.807 nowych mieszkań. W roku 1929 ruch budowlany cokolwiek się zmniejszył, nie mniej jednak w dalszym ciągu w poszczególnych miastach pracuje się nad budową nowych domów mieszkaniowych z wielką intensywnością.

+ Radiopolicja szwedzka działa. Liczne skargi radiosłuchaczy szwedzkich skłoniły departament radiowy do zorganizowania jednego w swoim rodzaju Scotland Yardu. Dzięki zastosowaniu nowych i dokładnych metod kontroli, detektywi radiostacji policyjnej są w możności odkryć i przy-

chwycić gwałcicieli praw państwa eteru. Specjalna stacja kontrolna została zbudowana w małym miasteczku Eskilstuna w Szwecji środkowej. Stacja ta odkryła już przyczynę niezwykle słych ustawicznych interferencji, mianowicie stwierdzono, że odbiór psuje rozgłośnia stołeczna jednego z państw środkowoeuropejskich, które nie zastosowało się do podpisanej przez siebie międzynarodowej konwencji radiowej, lecz arbitralnie zmieniło długość fal, równając ją niemal z falą szwedzką. Państwo to zostało wezwane oficjalnie do zmiany długości fal zgodnie z konwencją, lecz, jak dotychczas, bez rezultatu. Szwedzkie radio, wobec „braku miejsca” w labiryncie eterowym, nie może zmienić fal, zapewniło jednak swych słuchaczy, że nieznośna przeszkoda zostanie usunięta z chwilą uruchomienia nowej, potężnej stacji, która zagłuszy niepożądane hałasy.

==□==

Sport. Kronika sportowa.

SPORTY ZIMOWE.

Turniej hokejowy w Krynicy. W dn. 2 bm. odbyły się zawody: AZS—komb. drużyna (Cracovia, Poznań, Toruń) 2:0. Bramki strzelił Tupalski w trzeciej tercji. Sędzia Meks.

B. K. E. (Budapeszt)—team Wiednia 0:0. Sędzia p. Oszeniowski-Czapski.

Zapowiedziane na dzień wczorajszys zawody BKE. (Budapeszt)—AZS (Warszawa) i Pogoń—Legia nie odbyły się z powodu silnych opadów śnieżnych.

Stan turnieju: 1) Wiedeń 3 gry, 5 pkt., 9:2 bramki; 2) AZS. 2 gry, 4 pkt., 7:1 bramki; 3) BKE, 2 gry, 3 pkt., 4:0 br.; 4) Dr. kombin. 3 gry, 2 pkt., 2:7 bramki; 5) Pogoń 2 gry, 0 pkt., 2:8 br.; 6) Legia 2 gry, 0 pkt., 0:7 bramki.

W dniu 2 bm. przybyła do Krynicy drużyna HDV. (Czechosłowacja) z mistrzem Kandhem na czele. Weźmie ona udział w zawodach szczytowych.

Hokej za granicą. W finale turnieju hokejowego o puchar Sprenglera w Davos LTC. (Praga) pokonał Davos HC. 3:2. W rozgrywce o trzecie miejsce Berliner SC. (pokonany uprzednio przez Davos H. C. 1:5) pokonał Cambridge 2:1. Drużyna kanadyjska pokonała kombinowany zespół Risersee i München EV. 9:0.

Polska na mistrzostwach hokejowych Europy. PZH. zgłosił już drużynę reprezentacyjną Polski do mistrzostw hokejowych Europy, które odbędą się w Chamonix. Jednocześnie odbędzie się w Chamonix kongres Międzynarodowego Związku Hokejowego.

Mistrzostwa okregowe w hokeju lodowym. Mistrzostwa okregowe w hokeju lodowym rozgrywane będą w dwóch kolejkach, przyczem pierwsza kolejka odbędzie się w dniach od 6—12 bm., zaś druga kolejka od 20. I.—26. II. Turniej o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w dniach

od 17 do 23 lutego w Krynicy. Na turnieju tym startować będą mistrzowskie zespoły poszczególnych okregów oraz zeszłoroczny mistrz Polski — AZS. Warszawa.

W międzynarodowych zawodach lyżwiarzskich w Zakopanem biorą udział Lwówianie: pp. Bilorówna, Kowalski i inż. Ki kiewicz.

ZAGRANICZNE WYNIKI PIŁKARSKIE.

W Aleksandrii Ujpesti pokonał reprez. tego miasta 6:1.

Włochy. Ponziana Edera—FAC 2:1, Triestina—FAC. 3:2, Juventus—WAC. 2:0, Genova—Austria 2:0, Pro Patria—Austria 1:1, Juventus—WAC. 2:0, Wacker—Cremenese 3:3, Wacker—Gallaratese 2:2, Napoli—Hungaria 4:3, 3 ker—Fiorentina 3:2, Triestina—Bastia 5:1, Nemzeti—Dominante 0:0, Vienna—Bologna 4:1, Admira—Livorno 2:0, WAC.—Lazio, Atalanta Bergamo—Wacker 1:1, Torino—Austria 1:1. Wszystkie wyżej wymienione mecze odbyły się we Włoszech. Wyniki świadczą o podniesieniu się klasy włoskiego piłkarstwa.

Berlin. Minerva Berlin—Concordia (Zagrzeb) 4:3.

Zurich. C. Francois z Paryża—Zwickau 7:4.

Cannes: A. S. Cannes—Pro Vercelli 3:2. Paryż. Stade Francais i CL. Francais—Roma 5:4.

Barcelona. Hiszpania—Czechosłowacja 1:0.

Wiedeń. Rozgrywki noworoczne o puchar złoty dały następujące wyniki: Nicholson—Slovan 7:2 (3:3) i Floridsdorfer AC—BAC. 9:0 (5:0).

Mecze piłkarskie na Śląsku. W Królewskiej Hucie drużyna Naprzodu odniosła zwycięstwo nad Amatorskim KS. 4:0 (1:0) bramki zdobyli Zug, Stefan, Nastula i Ku-

mor. W Bytomiu Stade Francais (Paryż) pokonał Beuten.

ROZMAITOSCI.

Mecz szermierczy z Rumunją. Mecz szermierczy z Rumunją odbędzie się w lutym w Bukareszcie jedynie w szablach i szpadach.

Nagroda za wszechstronność. Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych opracował już regulamin nagrody wędrowniej dla klubu, który wykaże się największą wszechstronnością.

Zawody w hali katowickiej. W Katowicach w dniu 5 bm. rozegrane zostaną lekkoatletyczne zawody w hali.

Biegacze Warszawianki nie jadą do Paryża. Wyjazd biegaczy Warszawianki na bieg Paryż—Wersal w dniu 5 bm. został odwołany z powodu przełożenia zawodów.

Armia nasza walczyć będzie w roku przyszłym z Rumunją. W roku przyszłym rozegrany będzie na wiosnę mecz piłkarski pomiędzy drużyną Armii polskiej a drużyną Armii rumuńskiej.

O ograniczeniu liczby zawodników na Olimpiadach. Międzynarodowy komitet olimpijski postanowił przeprowadzić na najbliższym kongresie olimpijskim, że każde państwo będzie mogło być reprezentowane w jednej konkurencji tylko przez trzech zawodników, a nie jak dotychczas przez czterech.

Zarząd ŻKS Hasmona komunikuje, iż za nieposłuszeństwo wobec przełożonych i wysoce niesportowe zachowanie się wobec zarządu został członkiem sekcji kolarskiej Edmund Kieser uchwala zarządu z klubu wykluczony.

Radjofon.

Sobota, 4 stycznia.

Warszawa. (1411) — 12'05 i 16'15. Koncert z płyt gramofonowych. — 20'10. „W zaułkach starej Pragi” wygł. K. Czosnowski. — 20'15. Recital fortepianowy T. Demetriescu. — 21'15. Muzyka lekka. — 22'25. „Z dymkiem papierosa” wygł. Z. Kawecki. — Kraków. (312) — 19'25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygł. dr. J. Reguła.

Niedziela, 5 stycznia.

Warszawa (1411). — Godz. 12,10: Poranek symfoniczny z Filharmonii. — 14,20: Koncert na ksylofonie. — 14,50: Recital śpiewaczki Dobrowolskiej-Pawłowskiej. — 15,20: Dalszy ciąg koncertu. — 16,00: „O wrażeniach z wycieczki do Rzymu” — wygł. J. Siwecki. — 16,55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17,15: „W rocznicę Promie nistych” — wygł. prof. H. Mościcki. — 17,40: Koncert orkiestry policyjnej. — 20,15: Koncert popularny. — 23,00: Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków (312). — Godz. 19,10: „Czwarty król — melodramat Bożego Narodzenia”. — 20,15: Koncert wieczorny. — 23,00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”. — Poznań (334). — Godz. 17,45: Audycja dla dzieci. — 18,30: Nadprogram. — 18,50: Audycja wokalna G. Bernackiej. — 19,15: Interludium muzyczne. — 20,15: Koncert solistów. — 22,30: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki”. — Katowice (408). — Godz. 19,20: Intermezzo muzyczne. — Wilno (385). — Godz. 16,50: Chór szkoły powszechnej. — 20,30: Trzecia niedziela kameralna. — Brno (342). — G. 10,00: Koncert symfoniczny. — Lenin-grad (1000). — Godz. 19,00: Koncert solistów. — Rzym (441). — Godz. 21,02 „Iris” — opera Mascagni'ego. — Londyn (356). — Godz. 18,45: Recital fortepianowy Beli Bartoka. — Hiversum (1071). — Godz. 15,10: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516). — „Der Zer-rissene” — słuchowiska Nestoy'a. — Monachjum (533). — Godz. 20,00: „Księżniczka dolarów” — operetka Falla. — Berlin (418). — Godz. 20,00: Koncert z udziałem Flescha. — Lipsk (259). — Godz. 19,30. „Die beiden Schützen” — opera Lortzinga.

==□==

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Polska spółdzielczość rolnicza.

Druga połowa XIX wieku charakteryzuje się kolosalnym rozwojem wielko-przemysłowym i wielko-financeowym. Warstwy średnie, jak rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, warstwy robotnicze, jak proletariát miejski stają zrazu bezradne wobec narastających potęg wielko-kapitalistycznych.

W tych warunkach podejmują działalność gospodarską pionierzy w Rochdale w Anglii, budując spółdzielczość spożywców, robotników i pracowników, oraz dwaj działacze społeczni w Niemczech: sędzia Schultze i burmistrz Raiffeisen, organizując spółdzielczość warstw średnich.

Nowe idee budownictwa społecznego zawitały również i do nas do Polski, Abramowski, Mieleczarski, prezydent Woiciechowski i cała falanga innych organizują kooperatywy spożywców, połączone dzisiaj w jeden Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie, popularnie zwany „Społem”. Równocześnie niemal, na najbardziej zagrożonym odcinku frontu rolniczego, w dawnej Małopolsce Franciszek Stefczyk tworzy pierwsze podwaliny gmachu spółdzielczości rolniczej. Są to kasy pożyczkowo-oszczędnościowe typu Raiffeisena, dostosowane do polskiej rzeczywistości, powszechnie dzisiaj nazywane „kasami Stefczyka”. Połączone w roku 1919 razem w jedną Centralną Kasę stanowią ważny instrument w walce z panoszącą się na wsi lichwą pieniężną. Ale działalność centrali nie tylko ogranicza się do tego, iż zdobywa tani kredyt, dopomagając poszczególnym kasom współpracując one ponadto z innymi typami spółdzielczości rolniczej, a mianowicie ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi (t. zw. „Rolnikami”), ze spółdzielniami mleczarskimi, stanowiąc do pewnego stopnia bank całej rolniczej spółdzielczości, niejako centralę finansową Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kasy Stefczyka zawdzięczają swój rozwój w dużej mierze trafnie obranej formie organizacyjnej. Terenem działalności poszczególnych Kas jest zazwyczaj między inny obszar, gdzie oczywiście wszyscy się znają, na skutek czego prowadzenie operacji finansowych jest bardzo ułatwione. Kasa jest zrzeszeniem osób, potrzebujących pożyczki, którzy za przyjęcie do Kas wkłady — gwarantują całym swoim majątkiem. Ponieważ chodzi tu zazwyczaj o rolników zamożniejszych, mających ziemię, bezpieczeństwo wkładów jest wprost idealne. Dlatego też ci, którzy posiadają chwilowo wolną gotówkę, chętnie ją lokują w Kasie. Są to zazwyczaj, choć nie zawsze, sami członkowie Kas, ten bowiem, który udziela Kasie pożyczki, nie musi być wcale jej członkiem.

Kasy Stefczyka dysponują zazwyczaj tylko krótkoterminowym kredytem dla celów obrotowych.

Centrala Kas Stefczyka, finansując często operacje „Rolników” spółdzielni mleczarskich, jajczarskich itd. wkracza już w dziedzinę organizowania produkcji.

Kasy Stefczyka obejmują swą działalnością właściwie tylko Małopolskę i b. zabór rosyjski. Poznańskie i Pomorze budowało swą spółdzielczość w odrębnych warunkach i tę odrębność pamięta dzisiaj w dużej mierze zachowało.

Spółdzielczość spożywców „Społem” i spółdzielczość rolnicza nie wyczerpują wszystkich form spółdzielczości w Polsce. Spółdzielczość wojskowa, spółdzielczość kredytowa miejska rozwijająta zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, wreszcie znajdujące się w stadium rozwoju spółdzielnie pracy, to dalsze formy tego pożądanego ruchu spółdzielczego. J. B.

Zjazd kooperatyw polskich w Czechosłowacji.

W tych dniach odbył się na czeskim Śląsku zjazd największej polskiej kooperatywy, centralnego stowarzyszenia spożywców dla Śląska w Łazach. Stowarzyszenie istnieje już od lat 24 i zostało założone w celu samoobrony ludności polskiej przed zachłannością niemieckich baronów węglowych, którzy pragnęli górników naszych utrzymać w największej od siebie zależności ekonomicznej. Z biegiem lat instytucja wspaniała się rozwinęła. Obecnie centralne Stow. spożywców w Łazach posiada 104 filii (sprzedalni) we wszystkich prawie gminach Śląska czechosłowackiego, i odgrywa w życiu społecznym i narodowym ludności polskiej w Czechosłowacji wielką rolę.

Centralne Stow. spoż. w Łazach zatrudnia obecnie 300 osób, posiada 70 własnych budynków, w których są rozmieszczone filie domy ludowe z wielkimi salami na przedstawienia i odczyty, olbrzymią piekarnię parową, szereg składów centralnych na towary, oraz kilkanaście parcel budowlanych, na których zamierza w najbliższym czasie wybudować domy własne.

Obrót z roku na rok wzrasta i wy-

nosi obecnie 45 milionów koron czeskich (około 12 mil. zł.), czyli o 3 miliony więcej, aniżeli w roku ub. Udziały członków wynoszą przeszło 2 i pół milj. koron. Stowarzyszenie liczy 18.000 członków. Centr. stow. spoż. dostarcza nie tylko towarów spożywczych swym członkom ale i towarów blawatnych.

Centr. stow. spoż. jest równocześnie stowarzyszeniem oszczędnościowym. Przyjmuje ono od swych członków wkładki oszczędnościowe. Wkładki te wzrastają z roku na rok i wynoszą obecnie około 10 milj. koron, czyli o 2 milj. więcej aniżeli w ub. r. Jest to najlepszy dowód, że ludność ma do stowarzyszenia zaufanie. Stowarzyszenie nie płaci od wkładek oszczędnościowych 6 proc. w stosunku rocznym. (Inne banki płać tylko 5—5 i pół proc.)

Instytucja ta rozwija dużą działalność humanitarną, wysyłając dzieł swych członków na wieś, do uzdrowisk itp.

W r. bież. stowarzyszenie zamierza znacznie rozszerzyć swoją działalność. O. K.

==□==

Obrady Rady Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej.

W dniu 18 ub. m. odbyło się w siedzibie Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie posiedzenie Rady Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej, na którym referaty, dotyczące zagadnień rozważanych na terenie Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu wygłosił p. marsz. H. Gliwie, dyr. E. Trepka i dyr. St. Wartalski.

P. marsz. Gliwie zapoznał zebranych z przebiegiem prac Komitetu Organizacyjnego na posiedzeniu Rady M. I. H. w październiku ub. r. w Paryżu. Komitet ten złożony z 12 członków reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Czechosłowację, Francję, Holandję, Niemcy, Polskę, Stany Zjednoczone A. P., Szwecję i Włochy powołał do życia sześć podkomitetów dla opracowania następujących zagadnień: polityka handlowa i kwestia przeszkód w handlu, porozumienie przemysłowe i taryfy celne, międzynarodowe stosunki gospodarcze, Stany Zjednoczone Europy, kwestie wschodnie i kwestia stosunków gospodarczych z państwami Ameryki Południowej. Do komitetu polityki handlowej i przeszkód w handlu zaproszony został przez prezesa Pirallego p. dyr. St. Wartalski. Sprawa rozlewni celnej ma być rozważana w podkomitecie międzynarodowych stosunków gospodarczych.

P. dyr. E. Trepka poddał szczegółowej analizie projekt konwencji o rozejmie celnym, stwierdzając w konkluzji, że w jego obecnym brzmieniu projekt

ten jest dla Polski nie do przyjęcia z następujących powodów: 1. znosząc ochronę celną przemysłu, konwencja ta pozbawia państwa mniej uprzywilejowane możliwości rozwinięcia potrzebnych im gałęzi przemysłu, 2. konwencja godzi w interesy państw o strukturze mieszaną lub rolnej, pozostawiając możliwości podwyższania stawek celnych przy imporcie, produktów rolnych i hodowlanych, 3. Polska nie może wyrzec się wprowadzenia opracowywanej od szeregu lat taryfy celnej, co w razie przystąpienia do konwencji w jej obecnym brzmieniu miałyby nieść ze względu na fakt, iż przewidziane jest wsteczne działanie tej konwencji, 4. brak traktatu handlowego z Niemcami. W toku przeprowadzonej dyskusji obecni uznali stanowisko referenta za zupełnie słuszne.

P. dyr. St. Wartalski zreferował przebieg konferencji M. I. H. w sprawie targów międzynarodowych. Celem przeprowadzenia koniecznej selekcji wysunięte zostały koncepcje przeprowadzenia badań nad potrzebą istnienia targów w drodze selekcji dokonywanej przez czynniki prywatno-gospodarcze w łonie M. I. H. lub też przez porozumienia państw w drodze konwencji międzynarodowej. Ponieważ sprawa wystaw międzynarodowych została już uregulowana taką konwencją, będzie zależało obecnie od zgody rządów różnych krajów, czy sprawa targów międzynarodowych będzie również konwencją załatwiona.

Ulgi celne dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych.

W nr. 90 Dziennika U. R. P. z dnia 30 grudnia ub. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 11 grudnia 1929 r. o ulgach celnych dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych. Zgodnie z tym rozporządzeniem, przy wywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji prze-

mysłowej lub rolnej, może być stosowane cło ulgowe wynoszące 35 proc. cła normalnego (autonomicznego). Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie stosowana. W stosunkach z państwami, które będą podlegały postanowieniom rozporządzenia z dnia 25 stycznia 1928 r. w sprawie cła maksymalnych, cło ulgowe za pozwoleniem ministerstwa skarbu będzie wynosiło 35 proc. cła maksymalnego. Przedłuża się do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie ważność pozwoleń min.

skarbu wydanych na podstawie rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1929 r., jednak z zastosowaniem normy cła ulgowego przewidzianej w niniejszym rozporządzeniu z wyjątkiem t. zw. wol czaków. Za towary, które na podstawie tego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz które zostały oclone w czasie od dnia 1 stycznia 1930 r. do dnia 30 czerwca 1930 roku włącznie bez zastosowania ulg celnych może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn i aparatów zostanie stwierdzona przy oceniu i o ile ulga celna na podstawie tego rozporządzenia zostanie przyznana. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1930 r. i obowiązuje do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie.

Wywóz papieru.

Rok ubiegły był okresem znacznego wzrostu produkcji papierniczej w Polsce, co dało się osiągnąć dzięki poważnym inwestycjom, przeprowadzonym w r. 1928. Jednocześnie pojemność rynku polskiego w r. 1929 zmniejszyła się wskutek niezbyt pomyślnego ogólnego położenia gospodarczego. Wynikiem tego stanu jest zmniejszenie się przywozu wyrobów papierniczych, którego wartość w ciągu 11 miesięcy r. 1929 wynosi 28,522,000 zł. wobec 35,947,000 zł. w r. 1928.

Trudności, jakie powstały w zbycie wyrobów papierniczych na rynku krajowym, przemysł papierniczy usiłował sobie powetować zwiększonym wywozem. To też wywóz wzrósł dość znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu 11 miesięcy 1928 r. przedstawiał on wartość 2,815,000 zł., gdy w r. ub. osiągnął w tym samym okresie wartość 3,807,000 zł.

Przodujące stanowisko w wywozie zajmują tektura i bibuła. Tektura surowa naturalnego koloru do wyrobu papy dachowej stanowi najważniejszy artykuł wywozowy. Eksport jej wzrósł z 2016 tonn w styczniu—październiku 1928 r. do 2501 tonn w tymże okresie ub. r. Wywóz tektury barwionej utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie, jak w r. 1928, ceny jednak osiągane na najważniejszych rynkach, były na ogół lepsze. Wywóz bibuły wzrósł z 137 tonn do 206 tonn wartości 758,000 zł., eksport bibuły papierosowej w książeczkach i tutkach z 8 tonn do 25 tonn wartości 253,000 zł. Papier pakowy nie odgrywa na razie poważniejszej roli w wywozie. Nadprodukcja jego w Polsce przy stosunkowo niezłej koniunkturze, w niektórych krajach europejskich pozwala jednak spodziewać się poważniejszego wzrostu wywozu tego artykułu.

Eksport ziemniaków do Włoch.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała z ministerstwa przemysłu i handlu uzupełniające informacje, dotyczące możliwości eksportu ziemniaków do Włoch.

Według opinii najpoważniejszych włoskich importerów, brak ziemniaków będzie na tamtejszym rynku większy, aniżeli włoskie władze centralne przewidują, wobec czego rząd będzie zmuszony udzielić dodatkowych zezwoleń na przywóz. Importerzy włoscy interesują się obecnie w dużym stopniu Polską, ze względu na dobry urodzaj i stosunkowo niskie ceny ziemniaków na rynku polskim.

Ceny detaliczne ziemniaków we Włoszech wynoszą 0'75 do 0'80 lir. za kg., ceny hurtowe 45—50 lir. za 1 quintal (10 kg.).

Z importowych firm włoskich, interesujących się rynkiem polskich ziemniaków, wymienić można następujące: Fratelli Tosi, Viale Umbria 107, Milano,

Giuseppe Palladini i Nicolo Cagoero
Via Perugina 14, Milano Ditta Buticchi,
Piazza Unita 1, Milano.

Dalsze kredyty dla rolnictwa.

Dyrekcja Banku Polskiego, postanowiła w porozumieniu z Radą Banku, wyasygnować dalszy kredyt na rejestrowy zastaw roln. w wys. 5 mili. złotych. Ogólna kwota kredytu na cele pomocy rolnictwu w Banku Polskim wynosić zatem będzie 55 milionów złotych.

Decyzja podwyższenia tego kredytu została powzięta w uwzględnieniu nieustającego zapotrzebowania kredytów ze strony rolnictwa którego trudne położenie trwa w dalszym ciągu. Wyasygnowana obecnie kwota 5 mili. zł. zostanie zużyta w równomiernym uwzględnieniu potrzeb rolnictwa całego kraju. Z uruchomionych dotychczas dla rolnictwa funduszy Banku Polskiego, rozdzielono — według otrzymanych sprawozdań — do dnia 20 grudnia 34.175.000 zł.

Przedłużenie wymiany obligacji kolei Karola Ludwika, Albrechta oraz wymiany obligacji kolei węgiersko-galicyskiej.

W numerze 90 Dziennika U. R. P. z dnia 30 grudnia 1929 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 19 grudnia 1929 r. w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych, sprawiedliwości oraz komunikacji, zgodne z którym, na podstawie par. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa austriackiego i węgierskiego, tudzież funduszu krajowego galicyjskiego, które ciąży na skarbie Państwa polskiego — termin wymiany obligacji kolei Karola Ludwika i Albrechta tudzież zaświadczeń „Affidavitów” wystawionych przez urzędy czesko-słowackie wzamian za wycofane z obiegu obligacje kolei węgiersko-galicyskiej i obligacje kolei północnej cesarza Ferdynanda, przedłużony rozporządzeniem min. skarbu z dnia 22 grudnia 1928 r., w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych, sprawiedliwości oraz komunikacji (D. U. R. P. nr. 105 poz. 955) do dnia 31 grudnia 1929 r. — przedłuża się do dnia 31 grudnia 1930 r. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Opinie Związku Izb Przemysłowo-Handl. o podatku wyrównawczym.

W sprawie projektu wprowadzenia podatku wyrównawczego od towarów przywożonych z zagranicy Związek Izb Przemysłowo-Handlowych stanął na stanowisku, że podatek ten nie będąc uzasadniony potrzebami skarbu Państwa nie jest jednocześnie ani koniecznym, ani właściwym uzupełnieniem budowy podatku obrotowego. Cel natomiast tego podatku, jakim jest wyrównanie sytuacji konkurencyjnej produkcji polskiej w zakresie podatkowym dałby się najlepiej zrealizować przez wprowadzenie w życie będącej w opracowaniu nowej taryfy celnej. Gdyby to ze względów technicznych nie mogło już wkrótce nastąpić, Związek Izb, dla szybkiego przyścia z pomocą zagrożonemu galeziom produkcji, uważa za możliwe wprowadzenie podatku wyrównawczego, pod warunkiem uwzględnienia w jego strukturze następujących zasad: 1. forma podatku winna mieć charakter stawki analogicznej do stawki taryfy celnej, a więc pobieranej od wagi lub sztuki importowanego towaru. Wysokość stawki winna być zależna od zróżnicowania wartości towarów podlegających opodatkowaniu, ustalonej z przeliczeniem na jednostkę wagi lub od sztuki

i od zastosowanej stopy podatku (do 6 proc. wartości według projektu), zależnej od ilości faz obrotu, przez jakieby dany towar przeszedł, gdyby był wyprodukowany w kraju.

Związek Izb odrzuca jakkolwiek inną formę wymiaru podatku a zwłaszcza formę wymiaru od fakturowej wartości towarów.

2. Wymiar podatku winien nastąpić jednocześnie z wymiarem cła, a pobór jednocześnie z jego uiszczeniem.

3. Od podatku winny być wolne takie towary, które nie są w kraju wyrabiane.

4. Rozporządzenia wykonawcze winny ustalać listy półfabrykatów i fabrykatów podlegających podatkowi, które będą ogłaszane nie częściej aniżeli co 6 miesięcy na 3 miesiące przed wejściem ich w życie.

Listy artykułów powinny być możliwie zróżniczkowane przez dostosowanie ich do nomenklatury nowej taryfy celnej.

5. Do podatku wyrównawczego nie powinny być pobierane żadne dodatki we opłaty i obciążenia.

6. Przedsiębiorstwa państwowe, spruwające towary z zagranicy winny również opłacać podatek wyrównawczy.

Kronika gospodarcza.

— **Przemysłnictwo na polskich granicach celnych.** Wartość towarów, przetrzymywanych przez straż graniczną na odcinkach graniczących z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunią, wynosiła według danych Komendy Głównej w roku 1928 około 2 i pół mili. zł., z czego przeszło 2 miliony przypada na przemysłnictwo przez granicę niemiecką. Na odcinku z Prusami Wschodnimi przemysł się głównie składa: rynek, cygara i futra, z Niemiec tytoni i tkaniny. Ogólna wartość przemysłu jest oczywiście znacznie większa, okazuje się bowiem, iż trzy czwarte przemysłowego towaru zostaje przechwycone dopiero w głębi kraju. Tak np. Biuro Informacyjne Straży Granicznej zakwestionowało w sklepach w większych miastach (Warszawa, Łódź i inne) w roku 1928 towary na sumę 12 mili. zł., z czego załadowie 50 proc. zostało zwolnionych ze skwestru. Zdaniem Głównej Komendy Statystycznej ogólna wartość przemysłu w roku 1928 towarów wynosiła 9,5 mili. zł.

— **Kartel emalowany podwyższa ceny.** Środkowo-europejski kartel producentów wytworów emalowanych projektuje podwyższenie cen eksportowych, ponieważ ceny te spadły w ostatnich czasach w Polsce, Austrii i Czechosłowacji o 10 proc. poniżej cen kartelowych.

— **Zmiany w taryfie towarowej niemiecko-polsko-rosyjskiej.** Dnia 3 stycznia br. zebrała się w Warszawie międzynarodowa komisja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei polskich, niemieckich i rosyjskich dla wprowadzenia zmian w taryfie towarowej polsko-rosyjskiej i niemiecko-polsko-rosyjskiej. Konieczność wprowadzenia tych zmian powstała z potrzeby dostosowania tych taryf do nowej taryfy towarowej, jaka obowiązuje na kolejach polskich od dnia 1 października 1929 roku. Wynikiem prac komisji będzie zebranie wyczerpującego materiału, który posłuży do powzięcia ostatecznej decyzji przez konferencję międzynarodową zwołaną na 6-go lutego 1930 do Gdańska. Ostateczne ustalenie stawek w nowych taryfach towarowych polsko-rosyjskiej i niemiecko-polsko-rosyjskiej zostanie dokonane na dzień 1-go kwietnia 1930 r. i z dniem tym nowe taryfy te mają obowiązywać (ISKRA).

gieldy

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 3 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.86 i pół.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8785—8.8795, Londyn 43.41—43.43, Zurych 172.70—172.90, Praga 26.33—26.36, Wiedeń 125.24—125.34, Berlin 212.40—212.60.

Obroty małe przy słabej tendencji. Na działy akcyjne zastój w obrotach z powodu braku zainteresowania.

Poza giełdą skromne transakcje w akcjach Jaworzna po kursie 16.50—16.75.

Uspokojenie naogół słabe.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 stycznia. (Tel. wł.) — Ogólny obrót znacznie większy. Mocniejsza tendencja dla dewiz na Nowy Jork, słabsza na dewizy na Szwajcarię. Dolar gotówkowy w obrotach poza-

7. Podatek winien być uchylony uchwałą Rady Ministrów z chwilą wejścia w życie nowej taryfy celnej, a w każdym razie nie może być pobierany dłużej aniżeli 3 lata.

8. Rozporządzenia wykonawcze winne być wydawane po uprzednim wysłuchaniu opinii Izb Przemysłowo-Handlowych.

Zwalczanie nielegalnych plantacji tytoniowych.

Zwalczanie nielegalnych plantacji tytoniowych jest stałą troską ministerstwa skarbu i dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego. W ciągu 1929 r. organy skarbowe z udziałem policji państwowej ujawniły i zlikwidowały duże przestrzenie nielegalnych plantacji tytoniowych. Na terenie samego województwa wołyńskiego ujawnione nielegalne plantacje zajmują obszar 48.014 m. kw. Ministerstwo skarbu wyznaczyło stałe nagrody za ujawnienie nielegalnych plantacji tytoniowych. Niezależnie od tych nagród dyrekcja P. M. T. przekazała w 1929 r. izbom skarbowym około 40.000 zł. na nagrody dla osób, które specjalnie wyróżniły się przy tropieniu nielegalnej uprawy tytoniu.

==□==

Tendencja utrzymana, uspokojenie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Otreby pszenne loco Podwołoczyska 13.75—14.25; otreby pszenne loco Lwów 14.25—14.75.

Inne kursy niezmienione.

Ze świata.

+ **Dom-komuna w Leningradzie.** W najbliższym czasie podjęte zostaną w Leningradzie roboty około budowy olbrzymiego domu-komuny, przeznaczonego dla 21.000 lokatorów. Budowa tego domu, który stanie w jednej z robotniczych dzielnic miasta, kosztować będzie około 3.500.000 rubli.

+ **Mrozy na Syberji.** W drugiej połowie grudnia panowały na Syberji ostre mrozy, dochodzące do 40 st. poniżej zera. Z powodu zamieci śnieżnych pociągi przychodzą do miast syberyjskich z 6—12 godzinnym opóźnieniem.

+ **Budowa nowego miasta w Rosji.** Magistrat miasta Swierłowska rozpiął konkurs na budowę nowego miasta Magnitogorska. Za nadesłane projekty wyznaczono cztery nagrody.

+ **Alfabet łaciński w Rosji.** Z inicjatywy głównej komisji naukowej zostanie powołana do życia specjalna podkomisja, która zajmie się zbadaniem projektu latinizacji alfabetu rosyjskiego.

+ **Ograniczenie prywatnej praktyki lekarskiej w Rosji.** W najbliższym czasie podjęte zostaną w Rosji kroki w kierunku ograniczenia prywatnej praktyki lekarzy, zatrudnionych w rządowych instytucjach ochrony zdrowia. Lekarze, posiadający własne laboratoria i gabinety roentgenologiczne, nie będą w przyszłości przyjmowani na stanowiska lekarzy publicznych.

+ **Ucieczka reniferów przed śmiercią głodową.** Wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych tysiącom reniferów lapońskich grozi śmierć głodowa. Mech, stanowiący główne ich pożywienie, w wielu okolicach jest przykryty tak grubą warstwą zmarzniętego śniegu, że zwierzęta nie są w stanie dokopać się do swej paszy. Olbrzymie stada reniferów ruszyły na południe, przeszły przez strefę, w której nie widać ich od 25 lat i przekroczyły południową granicę obszarów oddanych Lapończykom na pastwiska dla reniferów. Pozostałe na łakach stogi siano są w wielkim niebezpieczeństwie i władze miejscowe nakazały właścicielom zwieść je natychmiast, natomiast wszczęto energiczną akcję, aby przygotować dla reniferów nowe pastwiska dalej na południe.

+ **Książę malarz o cygańskim życiu artystów.** „Nie sądzę, aby głód, bieda, życie na poddaszu i inne dokuczliwe strony cygańskiej egzystencji były koniecznymi warunkami rozwoju temperamentu artystycznego” — twierdzi książę Eugeniusz, młodszy brat króla Gustawa i jeden z najwybitniejszych pejszystów szwedzkich, w artykule ogłoszonym ostatnio w jednym z pism go tenburskich. „Książę malarz” podkreśla fakt, że było wielu wielkich malarzy, którzy wcale nie cierpieli niedostatku, natomiast całe szeregi wybitnych artystów uległy w walce z niedostatkiem, ludzie ci byliby jeszcze głodniejsi, gdyby ich uwolniono od troski o byt. Sam książę miał inne trudności do zwalczania, a przede wszystkim swe królewskie pochodzenie i przesady, co może być wolno lub nie wolno księciu krwi. „Z mego punktu widzenia” — dodaje królewski artysta — „największe zadowolenie daje sam fakt pracy. Kiedy ukończę obraz i zawieszę go na ścianie, interesuje mnie on mniej, niż wtedy, gdy pracowałem nad nim z paletą i pędzlem w ręku. Nie mogę sobie nawet przypomnieć, czy bardzo byłem podniecony, gdy mój obraz został wystawiony na wystawie światowej w roku 1889. Moim jedynym pragnieniem jest, aby mnie traktowano, jako prawdziwego, rzeczywistego artystę, a nie jak amatora. Studiowałem i pracowałem ciężko, możliwe, że jestem malarzem średnich zdolności, lecz malarzem zawodowym, a nie amatorem.

==□==

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 3 stycznia (Tel. wł.) — Londyn 43'43, Berlin 46'77 i pół — 47'17 i pół, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46'92 i pół — 47'12 i pół, Berlin (wyplaty na Poznań) 46'92 i pół — 47'12 i pół, Gdańsk 57'58 — 57'73, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57'55 — 57'70, Wiedeń (czeki) 79'64 — 79'92, Zurych 57'75, Praga 378'62 i pół — 380'62 i pół.

Notowania lwowskie giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	35'50	36'50
pszenica zbiorowa ex 1929	32'75	33'75
żyto jednol. ex 1929	21'75	22'25
żyto zbiorowe ex 1929	21'—	21'50
jęczmień browarowy	25'—	26'—
przemiałowy	18'25	18'75
pastewny	16'50	17'—
owies małop. ex 1929	18'—	19'—
kukurudza	24'—	25'—
ziemiaki przemysł.	3'—	3'50
biała	70'—	85'—
kolorowa	40'—	50'—
krasa	50'—	55'—
groch 1/2 Victoria	30'50	33'50
pełny	23'75	26'75
bobik	24'50	25'50
wyka czarna	26'75	27'75
szara	24'—	25'—
siano słodkie pras.	8'50	9'50
słoma prasowana	5'—	6'—
hreczka	24'—	25'—
len	67'—	69'—
lubin niebieski	21'—	21'—
rzepak ozimy ex 1929	67'—	69'—
otrebę zynie	12'—	12'50
pszenne	13'75	14'25
kasza hreczana 50% pol.	46'—	48'—
jaglana	52'—	53'—
jęczmienista	35'—	37'—
pęczak	34'—	35'—
proso kraj.	26'75	27'75
makuchy miane	40'—	41'—
mak niebieski	140'—	150'—
siwy	110'—	120'—
konieczyna czerw. natur.	125'—	135'—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	38'—	39'—
pszenica zbiorowa	35'25	36'25
żyto jednol. ex 1929	24'25	24'75
żyto zbiorowe	23'50	24'—
jęczmień przemysł.	20'—	21'—
owies mał. ex 1929	20'50	21'—
kasza pszenica 65%	64'50	65'50
zynia typ urzędowy	41'—	42'—
otrebę zynie	12'50	13'—
pszenne	14'25	14'75

ZBOŻE.

Lwów, dnia 3 stycznia.

Sytuacja naogół bez zmiany, tylko otreby pszenne nieco podrożały.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

ROK ZAŁOŻENIA 1911

Koncesjonowana i koncj. dekretem Min. Przem. i Handlu z dnia 8/10 1924 r. za Nr. L. P. A. 2695

WYWIADOWNIA HANDLOWA KAZIMIERZA PIECHOCKIEGO

Centrala w Warszawie, ul. Marszałkowska 87
Oddziały: w Poznaniu, Łodzi i Katowicach

z dniem 1 stycznia 1930 r. uruchomiła swój
ODDZIAŁ WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 16,
Telefon 80-19, skrót telegr. „ANKIETA“

NAJWIĘKSZA HANDLOWA INSTYTUCJA WYWIADOWCZA W POLSCE

Zatrudnia 80 stałych urzędników biurowych
i ca. 2.000 korespondentów prowincjonalnych

Utrzymuje bezpośrednią służbę informacyjną
w Europie i krajach zamorskich.

**Dla abonentów wprowadziła uproszczony
kontakt z Oddziałami Wywiadowni.**

Informacji udziela się we wszystkich językach europejskich.
Prospekty wysyła się odwrotną pocztą.

DZIEŁA

BROSZURY

A FISZE

CZASOPISMA

ORAZ

WSZELKIE DRUKI

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO“

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PIANINO znakomite, najnowszej konstrukcji, piękne
modne, zamienię na fortepian gorszy doróża wedle
umowy lub sprzedam. Kopernika 26. Skleniar-
ski, telefon 83-31. 74

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT“, tylko płac
Halicki 3 40

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT“
tylko płac Halicki 3. 40

PIERZE Władysław Weber **PUCH**
Lwów, Batorego 2.

PRACOWNI wysoki cen za złoto, brylanty i perły
Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Geo-
real Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 81

KAMIENICA nowa, II. piętro, z pełnym komfortem,
solidnie budowana, wolne 3 pokojowe mieszkanie.
Czynsz roczny 22.000 zł. do sprzedania. Wiadomość
u gospodarza Leśna 7 82

WILLA średniopokojowa, luksusowa, komfort, wolna.
Listopada. Cena 12.500. Obciążenie 5.000 dolarów.
Kamienica komfortowa, nowa trzypiętrowa. Cztery
pokoje wolne. Dochód 1300 złotych miesięcznie.
Korzystnie sprzeda Centralna Agencja. Kopernika 14.
83

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krótkutki, krzy-
żowy sortem okazuje. Kopernika 26. Skleniar-
ski, telefon 83-31. 64

FORTEPIAN lub pianino zupełnie zarzą za godność. Po-
dać cenę i markę. Administracja Słowa pod „Dru-
gie wieczory“. 89

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

EKONOM energiczny, lat 55, Polak, 35 lat praktyki
gospodarczej, plantator buraków cukrowych, zemi-
łowny hodowca koni i bydła, znający się na pro-
wadzeniu krowiarni z wielkim dochodem mlecznym,
obeznany we wszystkich gałęziach gospodar-
czych i dobry organizator robót polnych, z chlub-
nymi świadectwami i oświadcza się na dobrej reko-
mendacji poszukuje posady na ordynację od 1-go
stycznia 1930 roku. **Prawdziwie, Nowe Miasto, o. p.**
lona, koło Dobromila. 60

POSZUKUJE lekcji na przed lub popołudniu. Udzie-
lan muzyki, malarstwa, francuskiego i korepetycji
w zakresie gimnazjum. Najchętniej wzamian za po-
mieszkani i wikt. Zgłoszenia pod „Putynowana“. 54

KUCHARKA umiająca dobrze gotować i do wszyst-
kiego poszukuje posady. pod „Sumienna“. 79

EMERYT sądowy, tabularzysta, buchalter rolny, ah-
solwent szkoły handlowej, piękne pismo, trzeźwy,
szuka posady. Bezwzględnie wierny do admini-
stracji. 77

BIURO Niemczyński Lwów, plac Akademi-
cki 3, Telefon 1361 poleca młodą Francuzkę na
posadę lub lekcję, polkę freblankę, Niemkę, piele-
gniarkę, nauczycielkę z francuskim, niemieckim,
muzyką, gospodynią, ogrodnikową kucharką. 83

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

CZTERY pokoje z kuchnią, komfort od roku zamie-
skane w nowej kamienicy ul. Kochanowskiego, do
wynajęcia od 1 kwietnia. Telefon 78 07 55

POSZUKUJE pokoju z niekropką wejściem = o-
kolicy politechniki cwent z utrzymaniem od 15
stycznia. Zgłoszenia z podaniem warunków do ad-
ministracji pod „Inżynier“. 80

PIĘĆ pokoi, kuchnia, komfort. Listopada. Korzystnie
wynajmie Centralna Agencja. Kopernika 14. 87

Willa „Ludwik“ w Truskawcu

22 pokoi elegancko urządzone
z komfortem do wynajęcia.

Zgłoszenia: Bracia Roth, Lwów,
plac Marjański 8. 89

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Posrednictwo pracy w aptekach

prowadzi Związek Zawodowy Farm. Prac.
Lwów, Mikołaja 15. II. p. telefon 60-19
na wszelką korespondencję odpowiadamy
odwrotnie 84

NAUCZYCIELKA do 16-letniej panienki z fran-
cuskim, możliwie muzyka potrzebna zaraz. - Biuro
Niemczyński, Lwów, Plac Akademicki 3,
Telefon 12-61. 85

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

ZOFIA Horeszkiewicz nauczycielka muzyki, forte-
piano, teorii, krepletych solew. Batorego 11, I.
67

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

W DZIEŃ Nowego Roku życzenia zdrowia i wszel-
kich nieszczęśliwości proszę przysłać od haka 78

UŻYTKOWANIE
10 groszy za wyraz.

WILCZURA tresowanego oddam w dobre ręce. Kołan-
kowski, Listopada 14. 61

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na
zadanie fastrygi oraz nauka kroju i szycia. 10393

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzyst-
niejsze źródło zakupu - Jan Selteneich. Lwów,
plac Marjański 5 10399

WAŁECZKI do uszczelniania
okien i drzwi przed
zimnem, szczotki rozmaite, rogózki ko-
kosowe, wosk, terpentynę i inne arty-
kuły gospodarcze poleca
DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 9637

„Kto chce mieć zapewnioną egzy-
stencję na dzień jutrzejszy, niech
kupuje tylko wyroby krajowego
przemysłu.“

PHILIP MACDONALD.

4)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

— Niejedna — odparł Antoni. — Pro-
silbym o ścisłość.

— Zostało popełnione morderstwo
— odpowiedział telefon. — Pierwsza
klasa. Sensacja.

— Wydajesz się poruszony — za-
uważył Antoni. — Kto padł ofiarą?

— Lines — Bower — objaśnił tele-
fon.

Detektyw gwizdnął.

— Gdzie?

— W biurze!!!

— Coś nowego — rzekł Antoni. —
Czy ja to dostanę?

— No, chyba — odrzucił telefon. —
Przecieżbyśmy inaczej nie telefo-
nowali.

— W jakim charakterze?

W aparacie zrobił się szum, z które-
go po chwili wyłoniły się wyraźne sło-
wa.

— ...Naturalnie nie oficjalnym. Ama-
torska pomoc. Jak chcesz. Szczęście

mówiąc, bardzo byśmy ci byli wdzięcz-
ni. Mamy Boyda. Może to się okaże
proste i łatwe, ale mi się jakoś nie
zdaje... z tego, co widziałem... Dziwna.
Bardzo dziwna.

— Jestem na rozkazy! — rzekł An-
toni. — Gdzie mam się stawić?

— Ja — odparł telefon — idę teraz
wykopać się i zjeść śniadanie. Będę na
miejscu o wpół do dziesiątej albo
wcześniej. Główny oddział Brytyjsko-
Międzynarodowego. Wiesz, gdzie. Ul-
ca Carlew. Skreca się z Wiktoria. Wie-
ki, nowy, biały gmach.

Dziesięć po dziewiątej Antoni stał
przed wskazanym gmachem. Stał na
przeciwległym chodniku, obejmując
wzrokiem fasadę, stanowiącą fakty-
cznie całą jedną stronę ulicy. Po
chwili przeszedł przez jezdnię i, gwiz-
dząc przez zęby, wszedł po czterech
marmurowych stopniach głównego
wejścia. W drzwiach stróżował por-
tjer (w zielonym uniformie, usianym
złotymi guzikami), o imponujących
włosach i ziemistej twarzy. Obok niego
stało dwóch policjantów, z których je-
den zwrócił się do Antoniego z py-
taniem, dokąd i do kogo idzie.

— Czeka na mnie komisarz-asy-
stent, Lucas i superintendent Boyd.

W twarzy detektywa utkwiła para
przenikliwych oczu.

— Pan pułkownik Gethryn?

— Obejdzie się bez pułkownika — od-
parł Antoni.

Kamienne rysy rozjaśniły się przeło-
tnym uśmiechem.

— Słucham pana. Czy mam pana
zawieźć na górę?

Otworzył ciężkie, oszkłone drzwi i
poszedł przodem do windy, podobnej
do złoczonej klatki. Podłoga w hallu by-
ła marmurowa, a ściany wykładane
drzewem. Wjechali na trzecie piętro.
Przed wrozkami Antoniego mignął ka-
lejdoskop marmurów, złoci, kryszta-
lowych szyb i mahoni. Chłopak od
windy, cały zielony i złoty, otworzył
cichym szepcieniem Antoni, poszedł za
swoim przewodnikiem, który skręcił na
prawo, mignął schody, wszedł po czte-
rech niskich stopniach, otworzył drzwi
wahadłowe i przebywszy duży, oświe-
tlony od góry przedsionek, wszedł do
szerokiego, lecz ciemnego korytarza.
Antoni doznał chwilowej ulgi, gdyż
marmur pod jego stopami zamienił się
w dywan. Dopiero po chwili wrażenie
miękości wydało mu się dziwnie nie-
samowite i uciechył się, gdy policjant
zatrzymał się i zapukał do drzwi. By-
ły to wspaniałe mahoniowe drzwi o
wielkiej matowej szybie, zaopatrzone
w złoty napis:

Biurowy dyrektora i kontrolora.

Informacje.

Antoni znalazł się w dużym, jasnym
pokoju.

— Boyd! Jak się pan ma? — zawo-
łał.

— Pułkownik Gethryn... proszę bar-
dzo, proszę...

Podali sobie ręce.

— Cieszę się, że pana widzę — rzekł
Antoni. — Ale nietęgo pan wygląda.

— Nie czuję się dobrze, przynaj-
mniej chwilowo, ale skargi mi nie po-
mogą. Pan wygląda imponująco. A jak
zdrowie pani? Mam nadzieję, że ta-
 samo bez zarzutu.

— Dziękuję. Doskonale. Wyjechała
do Francji. Więcej jestem na terenie
zbrodni. — Rozejrzał się naokoło. —
Nie bardzo mi się tutaj podoba. Nie-
brzydkie to wszystko, ale tyle marmu-
rów i złota.

Boyd zwrócił się w kierunku drzwi
na prawo i rzekł tonem niezwykłego
u siebie roztrągnięcia:

— Może pan pozwoli tam?... Jest Lu-
cas i sekretarz zmarłego, pan Dufre-
sne...

Przeszedł przez pokój i otworzył
drzwi.

— Pułkow — pan Gethryn — oznaj-
mił donośnie.

— Prosimy! — zabrzmiał głos Lu-
casa.

C. d. n.